

SPORT i W CZASY

CZY
TEL
NIK

ROK I NR 4

ŚRODA, 7 MAJA 1947

CENA 20 ZŁ

PIŁKARZE SOFII ZWYCIĘZAJĄ W WARSZAWIE 2 : 0

Gorący moment pod bramką drużyny polskiej: Borucz jest szybszy od środkowego napastnika Sofii Blaskowa i za moment piłka znajduje się w jego rękach. Asakuroje go Szczepaniak



Jednym z największych przeżyć meczu Sofia—Reprez. PZPN był rzut karny przeciw Sofii niewykorzystany przez Gracza. Kostow, bramkarz bułgarski, Robinsonuje do strzelonej piłki



Drużyna Sofii: Amadiew, Kostow, Dimitchen, Petrow, Nedelkow, Christow, Georgiew, Boskow, Blaskow, Spassow, Stimiw



Wypad Barana na bramkę Sofii udaremniony



Drużyna polska: Szczepaniak, Borucz, Gierwałowski, Nowak, Baran, Wapiennik, Leoutko, Ochmański, Pytel, Gracz, Wałko



KOSZYKARZE ZSRR MISTRZAMI EUROPY

D Z I E Ń P Z P N
*
W Y N I K I D A V I S C U P U
*
N A B O I S K A C H P I Ł K A R S K I C H E U R O P Y
*
D Y N A M O — A R S E N A L
*
„PIŁKA JEST OKRĄGŁA“ POWIEŚĆ SPORTOWA



W Łodzi defilada sportowców w dniu Święta Pracy wypadła bardzo efektownie. M. in. członkowie K. S. Zryw popisali się na



W Krakowie w ramach dnia PZPN odbyły się zawody piłkarskie Wisła—Cracovia zakończona wynikiem 3:0. Na zdjęciu: —

„NAJWAŻNIEJSZE, ŻEBYŚMY WYGRALI”

Tydzień temu na kortach „Cracovii” panowało wielkie ożywienie. Powodem było nie tylko nastanie wiosny, a z tym możliwość rozpoczęcia treningu, ale i zjazd najlepszych graczy polskich na obóz treningowy przed rozgrywkami o puchar Davisa. Chociaż zawody odbędą się w Warszawie, pierwszy obóz został urządzony w Krakowie, by Zarząd Polskiego Związku Tenisowego mógł się nacieszyć widokiem swych najlepszych graczy. Korzystając z okazji przeprowadzamy rozmowy.

Inż. Waydowski, prezes PZT, zamykając dyskusję na temat miejsca rozgrywek o puchar Davisa oświadcza: „Najważniejsze, żebyśmy wygrali”, liczymy bardzo na przyjazd Ignacego Tłoczyńskiego, który nabył kolosalnej wprawy za granicą, zna i pokonał obu graczy, którzy będą reprezentować Anglię w pucharze Davisa. Po raz pierwszy mamy poważne szanse wygrania. Z Anglią spotykamy się szósty raz. Wygrana byłaby nie tylko pojedynczym sukcesem, ale wpłynęłaby na podniesienie opinii o naszym tenisie na całym świecie. Po raz pierwszy również dostałaby się Polska do ćwierćfinału.

Jadzia Jędrzejowska się wzbrania, mówi, by „napisać coś nieszkodliwego”, przekonując, że „wywiadu nienawdzi na równi z grą przy silnym wietrze. Ale jak trzeba, to trudno”. „Chociaż wiatr utrudnia grę, to przecież i podczas Davisa może dmuchać, jeszcze do tego w Warszawie jest to bardzo możliwe i nasi reprezentanci będą musieli grać”. Na obozie jest p. Jadzia oczarowana gimnastyką, która chociaż daje szkołę w pierwszych dniach, że ani rączką ani nóżką, to jednak dobroczynne jej skutki wkrótce się objawiają. Zapytana o wynik meczu z uśmiechem opowiada, że widziała grających Anglików i jest przekonana, że wygramy nawet gdyby przyjazd Ignacego Tłoczyńskiego nie doszedł



Nasza Jadzia Jędrzejowska dzielnie się postawiła niejednokrotnie na gruncie angielskim (w karykaturze Kellera)



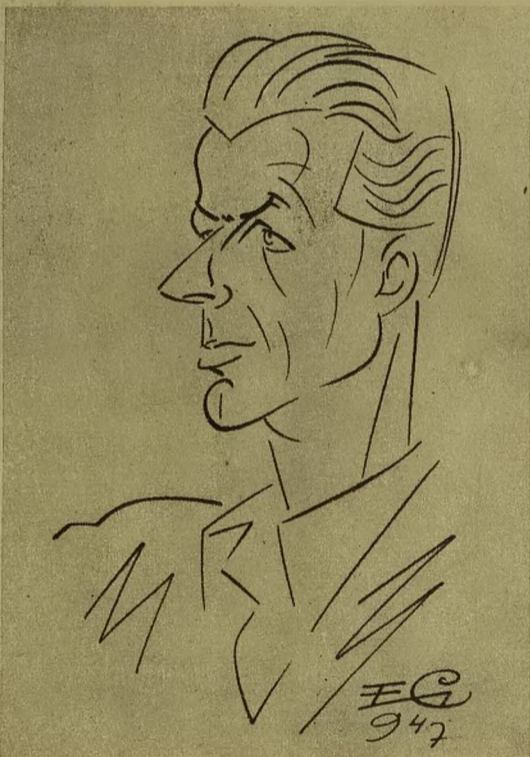
Ignacy Tłoczyński i Jadwiga Jędrzejowska na występkach w Londynie w roku 1932 (w karykaturze Kellera)



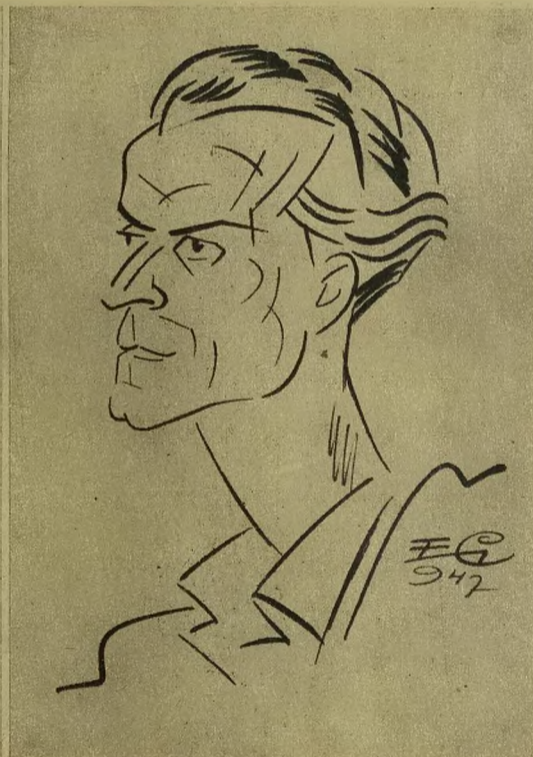
Przyjedzie czy nie przyjedzie? Powitamy serdecznie mistrza Ignacego Tłoczyńskiego wysiadającego z pociągu na dworcu Warszawy...



Hebda



Skonecki



Borowczak

Rysunki wyk. Edward Głowacki

do skutku. O swych planach na przyszłość mówi niewiele. Pragnęłaby zagrać i w roku bieżącym w Wimbledonie, ale w tym wypadku chciałaby być co najmniej dwa tygodnie wcześniej na miejscu, by potrenować i dostosować się do kortów trawiastych.

Nasz zeszloroczny mistrz Skonecki jest niezadowolony. Uważa, że okres zimowy nie został należycie wykorzystany na przygotowanie do tak ważnej imprezy jak puchar Davisa. Wyjazd jego na Rivierę nie doszedł do skutku — jak obecnie często się mówi — z powodu wizy. W zimie trenował na kortach krytych w Gliwicach. Czuje się w kondycji, ale ustawiczna zmiana gatunku piłek jest wielką bolączką. Zresztą piłki do gry to cała epepea.

Hebda zapytany o swą formę mówi, że trudno coś konkretnego powiedzieć, ale zapowiada się dobrze. Z zaprawy gimnastycznej prowadzonej przez mgr Sochę jest bardzo zadowolony. Kwestia wejścia

w uderzenie to sprawa tygodnia, a na puchar „będę już w formie”.

„Chociaż nie znam tych graczy uważam, że mamy możliwość wygranej, nawet gdyby Tłoczyński nie przyjechał. Nasz teren i publiczność też dużo znaczy, ale jak zawsze w grze trzeba mieć szczęście. Co do miejsca to stanowczo Warszawa. Posiada reprezentacyjny kort i dobrze urządzone domki klubowe. W Krakowie trzeba by budować i poprawiać korty, a czasu mało i treningi musiałyby się odbywać gdzieś indziej”. Z dalszej rozmowy wynika, że mimo wczesnego poru roku codziennie bierze zimny tusz, co napawa przestrachem jego gospodyni. Br, taka zimna woda!

Olejniszyn czuje się pierwszorzędnym. W zimie grywał w Gliwicach na kortach krytych. Według niego puchar powinien być rozgrywany w Krakowie. Tu można zapewnić możliwość kwaterunkową w hotelach, kort doprowadziłoby się do porządku, a domki

klubowe i tak będzie się teraz budować. Kraków jest również siedzibą PZT. O piłkach opowiada historię. Jak wszyscy wiedzą jest ich ogromny brak. Co prawda jechał transport piłek na statku, ale statek utknął w lodach i wrócił z piłkami do Anglii. Anglicy przywiezła na pewno.

Kończak grał niedużo podczas zimy, ale kondycję — jak oświadcza i jak widzimy — ma dobrą. Całą zimę „grywał w „Pogoni” w piłkę nożną oraz trenował biegi codziennie rano do Muchowca wraz z bramkarzem Janikiem. Dzięki przychylnemu nastawieniu dyrekcji Centrostali, gdzie pracuje, ma możliwość wyjeżdżać na treningi.

Beldowski trenował w zimie na hali kortowej Akademii Leśkarskiej. Po treningu kondycyjnym czuje się bardzo dobrze. Przygotowuje się do gry podwójnej z Ksawerym Tłoczyńskim. W Krakowie czuje się wysmienicie, zachowując miłe wspomnienia z pierwszych mistrzostw po wojnie.

Ksawery Tłoczyński, który niedawno powrócił do kraju, gra po raz pierwszy po dwuletniej przerwie. „Sądziłem, że będzie znacznie gorzej. Po skomplikowanym złamaniu nogi w kolanie nie zginam jej dostatecznie, to też zmieniłem trochę sposób biegania po korcie”.

Borowczak twierdzi, że powinniśmy wygrać murowanie 3:2. Sam trenował bardzo mało w zimie z powodu końcowych egzaminów. Na obozie z początku „kości bolały”, ale po zaprawie czuje się już lepiej. „Wypadek, jaki miałem z prawą ręką trochę utrudnia, bo muszę grać z paskiem na ręce. Po studiach pragnę wrócić do rodzinnego Poznania i tam zaaklimatyzować się”.

Pod adresem „Sportu i Wczasów” padają same pochwały. „Pismo na poziomie”, „cieszy się olbrzymim powodzeniem”, „bardzo popularne w Poznaniu i na Pomorzu” — oto fragmenty opinii o naszym piśmie.

Kazimierz Zinnal

Zdj. Ag. Fot. „Od A do Z”



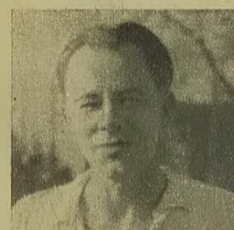
Inż. Waydowski
Prezes PZT



Jadzia Jędrzejowska



Skonecki



Hebda



Kończak



Olejniszyn



Tłoczyński Ksawery



Beldowski



Szeraucówna



Popławska



Hojanówna

SOFIA — PZPN

2:0 (1:0)

Słaby mecz — słaba gra naszych reprezentantów

Składy drużyn:

Sofia: Kostov, Armadiev, Dimitchev, Petrow, Nedelkov, Christov, Georgiev, Boskov, Blassov, Spasov, Stimitov; rezerwa Wasiliev.

Drużyna P. Z. P. N.: Borucz, Szczepaniak, Gierwatowski, Waśko, Legutko (Szczurek), Wapiennik, Baran, Gracz (Gendera), Nowak, Pytel, Ochmański (Mordarski).

Sędzia: p. Rutkowski.

20.000 widzów z rozczarowaniem opuszczało stadion Wojska Polskiego, drużyna polska przegrała bowiem spotkanie po słabej grze z przeciwnikiem, który na tym meczu bynajmniej nie wznosił się na wyżyny sztuki piłkarskiej.

O wyniku zdecydowała lepsza kondycja fizyczna. Szybki przeciwnik nie pozwolił naszym niedotrenowanym zawodnikom na wygranę swoich atutów techniki i lepszej taktyki. Bułgarzy narzucili nam swój system gry polegający na długich podaniach, grze skrzydłami i strzałach z centr. Górny system gry odpowiadał im w grze głową. Goście wyraźnie górowali nad nami, poza tym jednak technika ustępowała naszej jedenastce.

Poza Gierwatowskim żaden z naszych zawodników nie zagrał na poziomie, jaki osiągnął na zwykłych zawodach. Okazało się, iż pod naciskiem szybkiego przeciwnika napastnicy nie potrafili kombinować przyziemnie, ani ustawiać sobie piłki do strzału, ani partnerom wyrabiać pozycji do strzału. Pomoc nasza miała zagrać bardzo ładnie, lecz znów szybkość szwankowała. Łuki między pomocą były zbyt duże, podania szły pod złym adresem, ponieważ przeciwnik nie dawał czasu na ustawianie sobie piłki. Mecz niewątpliwie wypadłby inaczej, gdyby za techniką stał solidarny trening kondycyjny. Nasi przegrali z powodu gorszego startu i małej szybkości.

Drużyna gości prezentowała się dobrze fizycznie, grała ofiarnie i z ambicją. W biegach goście bez trudu doganiali naszych, pojedynki w powietrzu wygrywali bezapelacyjnie, kombinowali natomiast szablonowo i często tracili piłki pod bramką. W strzałach zawodnicy zdobyli bramki w dużej mierze zawiązującą szczęściem. Przewagi w polu nie mieli, ataki ich były jednak groźniejsze z powodu szybkości z jaką je przeprowadzali, w sumie byli minimalnie lepsi od nas.

Jak wspomniano, z naszych zawodników najlepszym był Gierwatowski.

Dalszą grupę stanowią: Waśko, Baran i Szczepaniak. Waśko gracz technicznie dojrzały, miał wiele dobrych momentów, a pewne mankamenty przypisać należy niedostatecznej szybkości. Baran miał kilka dobrych biegów, lecz ani razu nie trafił w bramkę — znów brak treningu. Szczepaniak popisywał się pięknymi wykopami (zwłaszcza z lewej nogi), ale przytrafiło mu się kilka kiksów. Legutko, Szczurek i Wapiennik nie wnieśli się nad przeciętność. Nowak jako kierownik ataku i strzelec — zawiódł. Grał jednak ofiarnie i pracował nieustraszenie. Ochmański i Mordarski zasłużyli na równe noty. Nie mieli łatwych piłek do zagrania, na własną rękę im nie wychodziły, do przebojów trzeba było mieć na tym meczu większą szybkość. Gendera grał zbyt krótko, by pokazać swe umiejętności. Pytel był najsłabszy z ataku.

W drużynie gości wybijał się napastnik Blassov, dribler i przebojowiec oraz prawy łącznik Boskov, strzelec.

Pięknej bramki, słabych punktów goście nie mieli. Obroncy e-

nergicznie i bez trudu likwidowali próby przebojów naszych napastników. Bramkarz nie miał pola do popisów z powodu niecelności naszych strzelców.

Przebieg gry:

Mecz rozpoczął się atakiem naszej drużyny i celnym strzałem Ochmańskiego. Gra jest chaotyczna, kombinacje napadów rwą się co chwila. Dwukrotne próby przebojów Blaskova i Boskova kończą strzałami. W 7 min. po centrze dochodzi do strzału, który się kończy kornierem. Nagle w 16 min. Boskov pięknym strzałem z odległości 16 m od bramki trafia w górny róg bramki. Borucz zbyt późno próbuje interweniować i Sofia prowadzi 1:0.

Pomimo sukcesu przeciwnika drużyna nasza nie potrafi się zebrać do celowej przyziemnej gry, im bliżej bramki gości, tym wyżej krąży piłka. Próby przebojów likwidują obroncy Sofii bez trudu. Gracz nie umie wyrobić pozycji Baranowi, częściej pomaga defensywie niż atakowi. Nowak strzela z daleka przenosząc zwykłe bramkę. Goście szybkimi biegami łatwo zdobywają teren na naszym polu karnym, tracą jednak piłkę.

W 27 minucie gry mamy wielką szansę. Za rękę Armadiewa sędzia dyktuje rzut karny. Egzekutorem jest Gracz; słaby, niecelny strzał odbija Kostov bez trudu. Szanse nasze maleją, Goście przy puszczeniu szeregu ataków, z których jeden kończy się groźnym przebojem i strzałem Georgiewa, obronionym przytomnie przez Borucza. W 38 minucie Gracz wyrabia nareszcie Baranowi idealną pozycję do strzału, ten jednak nie trafia w bramkę. Jeszcze jedną emocję przeżywa widownia, gdy Szczepaniakowi nie wychodzi wykop i zły strzelec bułgarski nie umie jednak wykorzystać tej szansy.

Po przerwie kontredans zawodników. Zamiast Pytla gra jakiś czas Gendera, zamiast Ochmańskiego — Mordarski, Legutko zamiast Wapiennika a na jego miejscu Szczurek. Zmiany te nie wpływają ani na zmianę, ani na styl gry. Coraz lepiej zaczyna grać Baran i Gracz. Gra ciągle toczy się bez wyraźnej przewagi, którejsz ze stron. Baran zaprzępasza znów jedną dobrą pozycję, gdy w 15 minucie strzał Spasova odbija się od nogi Szczurka, myli Borucza i ostatecznie piłkę odbija od słupka dobiega Blaskov. Sofia prowadzi 2:0 i wynik dnia ustanowiony.

Sukces ten deprymuje naszą drużynę. Strzały Nowaka idą w aut. Przebojom brak wykończenia, widać, że wynik nie ulegnie zmianie. W 40 minucie w zamieszaniu podbramkowym omal nie tracimy dalszej bramki, gdyż piłka mija Borucza, Szczepaniak jest jednak na miejscu i ratuje sytuację. — Jeszcze parę ładnych zagrań Gierwatowskiego i jeden faul i sędzia Rutkowski kończy niestawny mecz.

Łódź — Warszawa

2:2 (2:2)

Łódź: Styczynski, Włodarczyk, Łuc, Czyżewski, Miller, Pegza, Sidor, Kopeżewski, Łącz, Janeczek, Hogenendorf.

Warszawa: Skromny, Serafin, Maruszczyk, Stykowski, Milczanowski, Przygoda, Cyganik, Górski, Swicarz, Wołosz i Misiak.

Jakkolwiek Warszawa jest silnym ośrodkiem piłkarstwa, to stwierdzić należy, że gra jej jedenastki nie zachwyca. Wykazała ona, że jeszcze nie jest na poziomie klasy

Imprezy piłkarskie

3 Maja

- w Warszawie: **SOFIA — REPREZENTACJA PZPN 2:0 (1:0)**
- w Łodzi: **ŁÓDŹ — WARSZAWA 2:2 (2:2)**
- w Krakowie: **WISŁA — CRACOVIA 3:0 (1:0)**
- w Katowicach: **ŚLĄSK GÓRNY — ŚLĄSK OPOLSKI 4:2 (3:0)**
- w Poznaniu: **KKS — WARTA 2:1 (1:1)**
- w Sosnowcu: **ZAGŁĘBIE — DOLNY ŚLĄSK 1:0 (1:0)**
- w Tarnowie: **KRAKÓW II — TARNÓW 2:0 (2:0)**
- w Przemyślu: **PRZEMYŚL — RZESZÓW 7:3 (3:2)**
- w Lublinie: **LUBLIN — RADOM 2:1 (0:0)**
- w Częstochowie: **CZĘSTOCHOWA — KIELCE 2:2 (1:0)**
- w Bielsku: **BIELSKO — KATOWICE 5:2 (2:0)**
- w Rybniku: **RYBNIK — CHORZÓW 3:2 (2:1)**
- w Bydgoszczy: **POMORZE — GDAŃSK 3:1 (1:1)**
- w Szczecinie: **SZCZECIN — POZNAŃ II 3:1 (1:1)**
- w Białymstoku: **BIAŁYSTOK — WARSZAWA III 2:1 (1:1)**
- w Olsztynie: **OLSZTYN — WARSZAWA II 7:4 (1:1)**
- w Siedlcach: **SIEDLCE — ŁÓDŹ II 2:2 (1:1)**



Reprezentacja Górnego Śląska.

Na boiskach w »Dniu PZPN-u«



Reprezentacja Dolnego Śląska przegrała z Zagłębiem w Sosnowcu niezasłużenie.



Reprezentacja Śląska Opolskiego na boisku w Katowicach.



Fragment ze spotkania Śląsk Górny — Śląsk Opolski w Katowicach. Bramkarz Janik broni pewnie.



Reprezentacja Katowic uległa Bielsku.



Drużyna Bielska, która u siebie pokonała Katowice.

łowy obie drużyny, nie wytrzymały początkowego tempa i mecz stopniowo tracił na atrakcyjności.

W 17 minucie prowadzenie dla Warszawy zdobył Górski, który pięknym strzałem ułokował piłkę w bramkę Styczynskiego. W 24 minucie z podania Łacza wyrównał Koczewski. W 30 minucie sędzia podsygnalizował rzut wolny przeciw gościom; strzelił z 40 metrów Pegza a Łącz dobił piłkę głową. Warszawiacy protestują... małe zamieszanie... ale sędzia bramkę uznaje i 2:1 dla Łodzi. Na minucie przed końcem pierwszej połowy, Swicarz wyrównał do stanu 2:2 i stan ten utrzymał się do końca meczu.

W pierwszej połowie przewagę

mieli Łodzianie, mimo niekorzystnych warunków (grali pod wiatr i słońce). W drugiej połowie na miejsce Millera wszedł w drużynie łódzkiej Karolek. Gra toczyła się już po przerwie bez nerwu. Obie drużyny odczuły wysiłek z pierwszej połowy. Do głosu dochodzą Warszawiacy, ale niestety mimo swojej przewagi nie mogli nie zdziałać. Utrzymał się więc wynik remisowy, który odpowiada przebiegowi walki.

Z gości warszawskich wyróżnili się: Milczanowski, Swicarz, lewa strona ataku i doskonały bramkarz. Jeżeli idzie o drużynę łódzką, to na pochwałę zasłużyli: Czyżewski, Łącz i bardzo pracowity Miller.

Najlepszym na boisku był Hogenendorf. Sędziował Andrzejak z Łodzi. (Szum)

Lublin — Radom 2:1 (0:0)

Lublin (tel. wł.). W Lublinie w zawodach międzymiastowych pomiędzy Lublinem i Radomiem zwycięstwo odniósł Lublin w stosunku 2:1 (0:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jezierski i Rożyło, dla Radomia — Gniewek.

* Mistrzostwo Czechosłowacji w szablach zdobył Jemelka z klubu Riegel przed kolegą klubowym Sokołem.

Dzień PZPN-u — dalsze wyniki

Śląsk Górny — Śląsk Opolski 4:2 (3:0)

ŚLĄSK GÓRNY: Janik; Siwy, Kowacz; Rabanda, Piec II, Gajdzik; Biela, Bąk, Bożek, Cieślak, Barański.

ŚLĄSK OPOLSKI: Piela; Salik, Kalus; Dawidowicz, Szymd, Jaskóła; Kaźmierowicz, (Fuchs), Sojka, Kozak, Krasówka, Fuchs (Wiśniewski).

Rozegrany w Katowicach w dniu PZPN mecz reprezentacji dwóch okręgów śląskich mimo dokuczliwego zimna zgromadził na widowni blisko 7.000 widzów, którzy byli świadkami niezwykle interesującej walki, emocjonującej widowiska.

Mecz miał dwa odmienne okresy. Pierwszy — to popisowa gra zespołu Górnego Śląska, kiedy środkowa trójka ataku popisywała się niestannym bombardowaniem bramki przeciwnika oraz drugi, w następnej połowie, stojący pod znakiem wzmoczonych ataków Śląska Opolskiego.

Reasumując stwierdzić należy, że Śląsk Górny był jednak drużyną lepszą. Atak, mimo braku Czubeli, którego zastąpił Bąk, pokazał piękną grę kombinacyjną, a trójka środkowa imponowała dyspozycją strzelając, w czym wybił się Bożek. Najlepszą formacją Górnego Śląska była pomoc, a zwłaszcza Piec II, który w obecnej chwili na swej pozycji jest chyba w Polsce bezkonkurencyjny. Dzielnie sekundowali mu Gajdzik i debutant w reprezentacji — Rabanda. Obrona stanęła również na wysokości zadania, natomiast Janik w bramce zdradził niepewność.

Śląsk Opolski miał w tym meczu dwa oblicza. Błąd i anemicznie grająca do przerwy drużyna przero-

dziła się w drugiej części meczu w zespół ambitny, dążący uparcie pod bramkę przeciwnika, gdzie stwarzał niebezpieczne momenty. Na tę przemianę wpłynęły zmiany w linii ataku. Po przerwie atak opolski był formacją niezwykle wyrównaną. Na pierwszy plan wybił się Kozak. Najlepszym pomocnikiem był lewy — Jaskóła. Szymd był dobry w ofensywie, a zastępca Dawidowicza było zupełnie nieszkodliwym Barańskiego, wskutek czego gracz AKS wypadł blado i był bodaj najsłabszym napastnikiem Śląska Górnego.

W obronie opolskiej Kalus był lepszym od swego partnera. Bramkarz Piela był bohaterem spotkania. Brawurową grą uchronił on swą drużynę od wyższej porażki.

Pierwsze minuty nie zapowiadały emocjonującego meczu. Gra toczyła się ospale, a akcje były nieskoordynowane. Z upływem czasu Śląsk Górny rozgrywa się prędzej, a atak złożony z graczy reprezentujących pięć klubów grał płynnie, a — co ważniejsze — wspaniale strzelał. W 23 minucie padła pierwsza bramka meczu. Silny strzał Bożka na bramkę mimo parady Pieli ocalała się o słupki i toczy się po linii bramkowej, a naddbijający Cieślak posłał ją poza linię. W minutę później Cieślak otrzymał piłkę od Bożka

i wspaniałym strzałem zmusił bramkarza opolskiego po raz drugi do kapitulacji. W trzy minuty później Śląsk Opolski ma okazję do rewansu, jednak Kozak, będąc sam na sam z bramkarzem, strzela mu z odległości czterech metrów w ręce. Na pięć minut przed końcem pierwszej części meczu, Bąk piękną „bombą“ ustala wynik do przerwy.

Po przerwie drużyna opolska z miejsca przechodzi do ataku i w drugiej minucie przez Kozaka zdobywa pierwszą bramkę, po czym naciera coraz częściej i groźniej na bramkę Górnego Śląska. Przewaga uwydatnia się zwycięstwem drugiej bramki przez Krasówkę w 15 minucie. Po bramce tej gra staje się jeszcze żywsza i zaostrożniejsza. Wyrównanie wisi na włosku, jednak pod koniec gry Górny Śląsk dochodzi ponownie do głosu i na odmianie przesuwa się pod bramkę przeciwnika. W pewnym momencie Cieślak odebrał centrę i oddał silny strzał do pustej bramki. W ostatniej chwili zjawił się Szymd, który stanął na linii strzału, co przyniosło kontuzję. Nieprzytomnego zniesiono z boiska. Musiał to być ostry strzał, co w rodzaju k. o. Losy meczu ważyły się jeszcze do 33 minuty, a wtedy nieobstawiony Piec z linii pola karnego zdecydował się na strzał. Strzał był niezawodny i Śląsk Górny zdobył czwartą bramkę. Jeszcze kilkakrotnie napastnicy obu drużyn popisali się strzałami, które jednak nie wpłynęły na zmianę wyniku.

Sędzia p. Cober poza popełnieniem kilku drobnych błędów w polu — dobry. (Lk)

Reprezentacja Zagłębia — Dolny Śląsk 1:0 (1:0)

DOLNY ŚLĄSK: Hemczak, Dąbrowski, Chelczyński, Halicki, Półkoszek, Czyż, Sieżga, Borek, Sambor, Dudek i Banazzo.

ZAGŁĘBIE: Janczur, Bukartyk, Sobiera, Kowacki, Bergier, Scibich, Macuga, Pilarek, Szuliński, Cerek i Siech.

Mecz odbył się w Sosnowcu.

Jeżeli Zagłębie spodziewało się łatwego sukcesu, to zostało mocno zawiedzione. Goście okazali się drużyną nie tylko równorzędną, ale chwilami grali wprost wspaniale. Najlepszą częścią drużyny Dolnego Śląska był atak, którego wszystkie akcje były płynne i bardzo groźne. Jeżeli gościom mimo to nie udało się zdobyć nawet honorowej bramki, to przypisać to należy doskonałej grze Janczura w bramce i pechowi, jaki prześladował napastników Dolnego Śląska. Wszystkie strzały wyłapywał Janczur lub trafiały w słupki i poprzeczki.

W przeciwieństwie do drużyny dolnośląskiej Zagłębie grało słabo. Zawiodła przede wszystkim pomoc i atak, w którym nic się nie kleiło. Nie pomogła nawet zmiana dwóch napastników, dokonana w czasie przerwy. W ataku brak było kierownika. Najlepiej w drużynie zagłębiowskiej wywiązał się z zadania bramkarz Janczur, który właściwie wygrał mecz. Jedyną bramką dnia padła na dwie minuty przed przerwą z łudnej strony Macugi. Piłkę przejął Cerek i ostrym strzałem obok wybiegającego bramkarza skierował ją do bramki.

W drugiej połowie gra była bardziej ożywiona. Mecz wygrała reprezentacja Zagłębia w stosunku 1:0. Mimo przegranej drużyna dolnośląska pozostawiła w Sosnowcu bardzo dobre wrażenie. Graczy echo wał spokój i mało spotykana dyscy-

plina, co może być wzorem dla piłkarzy zagłębiowskich.

Mecz prowadził p. Grabowski dobrze. Publiczności, skutkiem zimna, zebrało się zaledwie dwa tysiące.

WROCŁAW — TEAM
ZAGŁĘBIE — DĄBROWA
4:1 (2:1)

Mecz odbył się w Dąbrowie, przy przewadze technicznej reprezentacji miasta Wrocławia. Jedyną bramkę dla reprezentacji Dąbrowy Górniczej, złożonej z graczy T. S. Dąbrowa i R. K. S. Zagłębia, zdobył Banasik.

Rybnik - Chorzów 2:2 (2:1)

Rybnik (KL). Lokalne spotkanie międzymiastowe w wyjątkim spotkaniu międzyokręgowych nie cieszą się wzięciem zarówno u publiczności śląskiej jak i u graczy.

Garstka fanatyków piłki nożnej zjawiła się na pięknym stadionie rybnickim mimo dokuczliwego zimna. To samo można powiedzieć o graczach, wśród których absencja była też poważna. Mimo, iż Chorzów nie był Chorzowem a Rybnik również sobą, szczególnie ten ostatni wniósł do gry tyle młodzieńczego zapału i ambicji, iż potrafił rozruszać chorzowski zespół, zmuszając go chwilami do zażartej walki o przyzwoty wynik spotkania. Zwycięstwo Rybnika z przebiegu spotkania byłoby zupełnie zasłużone, jednakże przeciwnik miał dużo szczęścia i z wątpliwych sytuacji

Wisła - Cracovia 3:0 (1:0)

Kraków (tel. wł.).
Skład Wisły: Jurowicz, Flanek, Kubik, Snopkowski, Filek II, Wa piennik, Kapusta, Artur, Kohut, Rupa, Giergiel.

Cracovia: Rybicki, Glimas, Gędtek, Jabłoński II, Parpan, Jabłoński I, Bobula, Pacut, Borecko (Szeliga), Cycjan, Różankowski II.

Krakowskie „derby“ rozegrane na boisku Cracovii w dniu PZPN nie zbyt przypominały zacięte w swej historii boje najlepszych piłkarskich drużyn Krakowa. Brak było w obu drużynach najlepszych piłkarzy jak Gracz, Legutko i Wa piennik w Wisłę, czy Różankowski I w Cracovii. Nie widąc było u poszczególnych zawodników obu drużyn specjalnej chęci do wydatania z siebie wszystkiego. Toteż spotkanie to stało na stosunkowo niskim poziomie, przypominając okresami w najlepszym razie mecz klasy A. Zasadniczo lepszą była Wisła, drużyna właściwie bez słabszych punktów i paroma graczami wybijającymi się ponad innych, jak Jurowicz w bramce, Flanek w obronie oraz Kohut i Giergiel w ataku. Pomoc nie grała zbyt ofensywnie, jednak cofający się często Rupa czy ruchliwy Kohut wypiechali powstałe chwilowo luki i utrzymywali ciągłość ataku.

Parpan przechodził spadek formy i akcja jego staje się chwilami zupełnie niewidoczna. Jabłoński I również, trzymając się raczej z tyłu, często szkodził Gędtkowi. Zadanie jego nie było zbyt trudne, gdyż lewa strona Wisły była o wiele mniej groźna, niż prawa. Najjaśniejszym punktem Cracovii był Jabłoński II mający najtrudniejsze zadanie utrzymania niezwykle groźnej prawej strony Wisły — Giergieła oraz Rupy.

Obrona Cracovii wobec słabej gry pomocy miała bardzo utrudnione zadanie i nie wypadła zbyt korzystnie. Rybicki w bramce był zbyt pewny i ponosił wybitną winę za pierwszą bramkę.

Jeżeli chodzi o przebieg gry, to pierwsze 10 minut stały pod znakiem przewagi dość mocnej Cracovii, która jednak zupełnie swej przewagi nie wykorzystwała. Ataki Wisły nabierają coraz lepszego wyrazu nie kończąc się jednak bramką. W 17 min. najładniejszy strzał z wolnego bity przez Giergieła z największym trudem obronił Rybicki. Bramka dla Wisły padła dość nieoczekiwanie po kornierze

był przez Wisłę. Rybicki zamiast piąstkować starał się piąstką chwycić, lecz lewoskrzydłowy Wisły, „strzela“ ją główką do bramki. Następuje okres dość silnej przewagi Wisły, która prowadzi grę krótkimi podaniami, jednak bez zmiany wyniku.

Po przerwie w Cracovii następuje pewne przegrupowanie, gdyż w miejsce Boryckiego wchodzi Szeliga. Ataki jego jednak prowadzone są dość chaotycznie i szeregi doskonalych pozycji podbramkowych zupełnie nie jest wykorzystanych przez napastników, którzy strzelają albo obok bram-

ki, albo też w ogóle nie decydują się na strzały. Przewaga ta trwa do 25 min.

Niespodziewanie w 25 min. pada drugi punkt dla Wisły przez Kohutę z przeboju. Pozwala to na otrząśnięcie się z przewagi Cracovii i na opanowanie gry. W 6 minut później w 35 min. piękna akcja prawej strony ataku Wisły przynosi z podania Giergieła trzeci punkt, zdobyty przez Kohutę.

Ostatnie minuty nie przynoszą specjalnie ciekawych momentów oraz jakichkolwiek zmian. Sędziował p. Mytnik bardzo dobrze. Widzów około 5.000.

Przemyśl - Rzeszów 7:3 (3:2)

Przemyśl (tel. wł.) Rozegrany w dniu PZPN-u w Przemyślu mecz międzymiastowy Przemyśl — Rzeszów zakończył się przegraną reprezentacji Rzeszowa.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

RZESZÓW: Łącz (Sokół), Chwałko (Resovia), Kornat (Sokół), Śliwiński (PZL), Gorniak (Sokół), Daszkiewicz (PZL), Drozd (Resovia), Brudek (Sokół), Kędra (PZL), Siewiera (Resovia), Śliwiński II (Sokół).

PRZEMYŚL: Koczapski (Czuwaj), Zieliński (Polonia), Melnarowicz (JKS), Cebulak (JKS), Mielniczek (Zurawianka), Dudko (Czuwaj), Piechnik (Błyskawica), Droń, Laba, Filipowicz (Polonia), Mielniczek II (Zurawianka), Turczynowski (JKS).

Gra prowadzona w szybkim tempie. Obie strony nie wykorzystują jednak dogodnych sytuacji podbramkowych. Naogół lepszą drużyną był Rzeszów, który jako całość przedstawiał się korzystnie. Napastnicy Rzeszowa, niedysponowani strażakami, zawadzili jednak pod bramką.

Bramki dla Przemyśla zdobyli: Droń 3, Filipowicz 3, Turczynowski 1.

Tarnów. (tel. wł.) W sobotę odbyło się w Tarnowie międzymiastowe spotkanie pomiędzy reprezentacją Tarnowa oraz Krakowa II, zakończone zwycięstwem drużyny krakowskiej 2:0 (2:0). Drużyna krakowska zaprezentowa-

wała się z jak najlepszej strony, zdobywając bramki przez Wisłę i Sołkę. Tarnów wystąpił bez graczy Tarnovii, którzy nie mogli wziąć udziału ze względu na mecz A klasy. w następnym dniu.

KKS - WARTA 2:1 (1:1)

Poznań. Z okazji dnia PZPN odbyło się spotkanie rywalizacji miejscowych KKS i Warty, które przyniosło nieoczekiwane zwycięstwo drużyny KKS 2:1 (1:1). Mecz rozczarował nieco liczną zebraną publiczność, ze względu na słaby poziom spotkania, do czego w głównej mierze przyczynił się niedołężny sędzia, p. Krzyżanowski, który swymi mylnymi orzeczeniami wywodził z równowagi nie tylko graczy drużyn ale i widzów.

KKS przystąpił do spotkania bez kontuzjonowanych Białasa i Tarda, z nowonabytym bramkarzem Górzebiowskim (dawniejsi KS Groble Kraków), którego debiut wypadł dodatnio. Warta grała bez Kapczyka. Jako całość drużyna Zielonych była lepsza technicznie, jednak atak jej grzeszył po-

Wisła - Cracovia 3:0 (1:0)

wonością i brakiem decyzji w pozycjach podbramkowych, z czego wynika, że drużyna przechodził pewien spadek formy. Motorem drużyny był doskonały Kaźmierczak z pomocy, reszta słaba. KKS był szybszy. Atak jego strzelał z każdej pozycji. Na wyróżnienie zasługują Anioła i Polka w napadzie oraz formacja defensywna. Bramki dla KKS uzyskali Anioła i Kaczmarek.

Częstochowa - Kielce 2:2 (1:0)

Częstochowa (tel. od wł. kor.). Reprezentacja Częstochowy w pierwszej części zawodów miała wybitną przewagę, której nie potrafiła uwydatnić cyfrowo na skutek niedyspozycji strzałowej swych napastników a również i dobrej gry bramkarza Kielce Ksela. Jedyną bramką w tej części gry zdobył Sarus.

Po przerwie inicjatywę przejmują Kielce i zdobywają nie tylko wyrównanie lecz i prowadzenie. Strzelcami bramek byli Brzozowski i Kopecki. Pod koniec meczu Częstochowa dochodzi znowu do głosu i przez Seifrida zdobywa wyrównującą bramkę.

Olsztyn - Warszawa II 7:4 (1:2)

Olsztyn. Warszawa II padła w Olsztynie ofiarą własnego tempa narzuconego w pierwszej połowie i braku zgrania drużyny. Do przerwy przeważając nie mogła w drugiej połowie wytrzymać ataków gospodarzy, którzy w tym okresie zagrali doskonale. Ogólnie jednak mecz stał na niskim poziomie.

Bramki dla Warszawy strzelili Izydorczyk, Wierchnicki, Radomski i Pawlak; dla Olsztyna: Szydlik 2, Krawczyk 2, Stopfinger, Biernat i Siwek po jednej.

SZCZECIN - POZNAŃ 3:1 (1:1)

Szczecin. (tel. od wł. kor.). W meczu międzymiastowym reprezentacja Szczecina pokonała Poznań w stosunku 3:1 (1:1).

Zwycięstwo Szczecina było w zupełności zasłużone, stanowił on bowiem zespół dobrze zgrany, górując we wszystkich liniach nad przeciwnikiem. Specjalnie dobrze wypadła zwłaszcza piątka ataku, która co chwile poważnie zagrażała Poznaniakom.

Goście aczkolwiek wystąpili w osłabionym składzie, tym nie mniej nie dali się łatwo zwyciężyć. Przebieg meczu był dość ciekawy.

Pierwszą bramkę dla Szczecina uzyskał z pięknego strzału Bobik. Goście próbowali zrewanżować się, co się im też udało ze strzału Nowakowskiego. Dalsze obopólne akcje nie dały do przerwy zmiany wyniku.

W drugiej połowie przewaga należała do miejscowych. Następuje szereg szybkich i udanych zagrań ataku, owocem czego są dwie bramki, jedna z zamieszania podbramkowego, a druga ze strzału Gajdy po centrze z lewego skrzydła.

Zawody cieszyły się dużym za-

interesowaniem. Publiczności około 5.000. Sędziował dobrze p. Krysiak ze Szczecina. (ćwiłk)

Białystok - Warszawa III 2:1 (1:1)

Białystok. Do przerwy gra stała na niezłym poziomie. Dopiero po przerwie obie drużyny nie wytrzymały narzuconego w pierwszej połowie tempa i grały słabo. W tym okresie gry nieznaczną przewagę miała drużyna miejscowa. Bramki zdobyli: dla Białostoku Kudaszewicz i Choroszuca, dla gości Kluzka. Zainteresowanie spotkaniem bardzo małe. Widzów około 1500. (k)

Wawioła uzyskuje prowadzenie. Wszyscy oczekują na zryw Chorzowa, licząc się z jego wysokim zwycięstwem. Rzeczywiście jednak przeczy temu i poza niebezpiecznym strzałem Cholewa, obronionym b. dobrze przez Churumikę, gra jest wyrównana. U Chorzowian wybija się ruchliwością lewa strona, podczas gdy zarówno Spodzieja jak i Cholewa nie wykazują wielkiej ochoty do gry, tym bardziej, że im nie odpowiada teren bardzo piaszczysty, który hamuje wyraźnie bieg piłki, tak iż zawodzą wszelkie obliczenia. Ciężar gry spoczywa na pomocy Chorzowian, gdzie Andrzejewski zagrywa bardzo dobrze, popisując się wspaniałą grą głową.

Mimo lekkiego naporu gości w czasie którego można zanotować strzał Placka i Cholewa, w 28 min. gry z wypracowania Wawioły, Janik strzela drugą bramkę. W 10 minut po tym Cholewa ze spalonego uzyskuje pierwszą bramkę dla Chorzowa. Sędzia uznaje tę bramkę, chcąc się w ten sposób zrewanżować za nieuznaną w 20 min. bramkę strzeloną prawidłowo przez Placka.

Wkrótce po przerwie Cholewa sprytnie wybija Churumikowi piłkę z rąk i uzyskuje drugą bramkę. Obie drużyny grają obecnie z zapałem utrzymując dobre tempo. Szereg sytuacji podbramkowych wyjaśnia obrona względnie bramkarze, przy czym do końca spotkania wynik nie ulega zmianie, mimo, iż Rybnik stwarza niebezpieczne sytuacje i ma więcej z gry.

Sędziował p. Grabiec. Publiczności 1.500 osób.



Po tygodniowych walkach

O PRYMAT EUROPY

W KOSZYKÓWCE

- 1) ZSRR, 2) Czechosłowacja, 3) Egipt,
- 4) Belgia - 5) Francja - 6) Polska
- 7) Węgry - 8) Bułgaria - 9) Włochy

Onegdaj zakończyły się w Pradze mistrzostwa Europy w koszykówce męskiej. Mistrzostwo zdobyła drużyna radziecka. Wicemistrzostwo zeszlarczy mistrz Europy — Czechosłowacja. Trzecie miejsce przypadło Egipcjom. Polska zajęła miejsce szóste, podczas gdy w roku ub. miała miejsce dziewiąte.

Szczegółowe wyniki całego turnieju o mistrzostwo, który trwał przez przeciąg tygodnia były następujące:

GRUPA I:

Polska — Rumunia 51:32, Czechosłowacja — Holandia 93:19, Polska — Holandia 40:23, Czechosłowacja — Rumunia 64:25, Czechosłowacja — Polska 51:17, Rumunia — Holandia 50:42.

TABELA

1. Czechosłow.	3	6	207:61
2. Polska	3	4	108:105
3. Rumunia	3	2	107:157
4. Holandia	3	0	84:183

GRUPA II:

Egipt — Belgia 45:36, Włochy — Albania 60:15, Egipt — Albania 104:19, Belgia — Włochy 34:21, Egipt — Włochy 43:38, Belgia — Albania 114:11.

TABELA

1. Egipt	3	6	193:92
2. Belgia	3	4	183:78
3. Włochy	3	2	119:92
4. Albania	3	0	45:278

GRUPA III:

Bulgaria — Austria 56:13, Francja — Austria 100:6, Francja — Bulgaria 67:32.

TABELA

1. Francja	2	4	167:38
2. Bulgaria	2	2	88:80
3. Austria	2	0	19:156

GRUPA IV:

ZSRR — Jugosławia 50:11, Węgry — Jugosławia 50:27, ZSRR — Węgry 62:33.

TABELA

1. ZSRR	2	4	112:44
2. Węgry	2	2	83:89
3. Jugosławia	2	0	38:100

Wyniki spotkań półfinałowych

GRUPA I:

ZSRR — Egipt 46:32, Polska — Bulgaria 32:27, ZSRR — Bulgaria 55:24, Egipt — Polska 52:28, ZSRR — Polska 36:18, Egipt — Bulgaria 51:30.

TABELA KOŃCOWA

1. ZSRR	3	6	137:74
2. Egipt	3	4	135:104
3. Polska	3	2	78:115
4. Bulgaria	3	0	81:138

GRUPA II:

Czechosłowacja — Francja 32:22, Belgia — Węgry 30:27, Belgia — Francja 27:26, Czechosłowacja — Węgry 52:48, Francja — Węgry 45:41, Czechosłowacja — Belgia 32:29.

TABELA KOŃCOWA

1. Czechosłow.	3	6	116:99
2. Belgia	3	4	86:85
3. Francja	3	2	93:100
4. Węgry	3	0	116:127



Moment z otwarcia mistrzostw Europy w koszykówce.

Fot. Bubik, Praga.

WYNIKI FINAŁÓW:

ZSRR — Czechosłowacja 56:37, Egipt — Belgia 50:48, Francja — Polska 65:36, Węgry — Bulgaria 59:29.

WYNIKI ROZGRYWEK POCIESZENIA

Austria — Albania 40:27, Rumunia — Albania 73:19, Rumunia — Austria 69:23.

Kolejność miejsc: 1. Rumunia, 2. Austria, 3. Albania.

GRUPA II:

Jugosławia — Holandia 32:26, Holandia — Włochy 39:34, Włochy — Jugosławia 59:33.

Kolejność miejsc: 1. Włochy, 2. Holandia, 3. Jugosławia.

FINAŁ GRY POCIESZENIA:

o 9 miejsce: Włochy — Rumunia 55:39, o 11 miejsce: Holandia

— Austria 54:33, o 13 miejsce: Jugosławia — Albania 90:13.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA MISTRZOSTW:

1. ZSRR, 2. Czechosłowacja, 3. Egipt, 4. Belgia, 5. Francja, 6. Polska, 7. Węgry, 8. Bulgaria, 9. Włochy, 10. Rumunia, 11. Holandia, 12. Austria, 13. Jugosławia, 14. Albania.

DAVIS CUP

Czechosłowacja, Szwajcaria, Belgia i Egipt

zwyciężają

Malmö (obsł. wł.). Trzydniowe zawody tenisowe o Puchar Davisa rozegrane pomiędzy reprezentacjami Szwecji i Czechosłowacji zakończyły się zwycięstwem Czechów w stosunku 3:2. Przez zwycięstwo to Czesi kwalifikują się do dalszej rundy rozgrywek pucharowych.

W pierwszym dniu meczu w piątek odbyły się dwie gry pojedyncze. W pierwszej doskonale usposobiony Szwed Johannsson pokonał drugiego reprezentanta Czechosłowacji Cernika 9:7, 6:4, 6:8, 6:2.

W drugiej grze spotkali się dwaj najlepsi tenisiści obu krajów: Czech Drobny i Szwed Bergelin. Drobny rozstrzygnął mecz na swą korzyść wygrywając dość łatwo 4:6, 6:1, 6:4, 6:4.

Grę podwójną która decydowała właściwie o wyniku całego spotkania wygrała para czeska Drobny — Cernik.

W ostatnim dniu meczu w pierwszej parze zmierzyli się Szwed Bergelin i Czech Cernik. Bergelin wygrał dość łatwo i jedynie w drugim secie natrafił na zacięty opór Czecha. Stan setów był następujący: 6:4, 6:8, 6:1, 6:1. Po walce ten stan meczu brzmiał 2:2.

Do ostatniej decydującej walki, która zadecydować miała o wyniku meczu stanęli: Drobny oraz znajdujący się ostatnio w dobrej formie Johannsson. Walka pomiędzy tymi zawodnikami miała nad wyraz dramatyczny przebieg i zakończyła się zwycięstwem Drobneho, który jednak musiał wykonać wszystkie umiejętności, by pokonać ambitnego Szweda. Drobny wygrał po ciężkiej pięciosetowej walce w stosunku 6:1, 2:6, 6:3, 4:6, 6:4.

Ostateczny wynik meczu 3:2 na korzyść Czechosłowacji.

GRECJA — SZWAJCARIA 1:3

Ateny (ob. wł.). Odbywający się w Atenach mecz tenisowy o Puchar Davisa pomiędzy reprezentacjami Szwajcarii i Grecji przyniósł zwycięstwo tenisistom szwajcarskim.

Po pierwszym dniu rozgrywek stan meczu brzmiał 1:1. Szwajcar Hounder przegrał z reprezentantem Grecji Stalosem 6:2, 8:10, 3:6, 3:6, natomiast Spitzer (Sz) pokonał Nicolaidisa 5:7, 6:0, 9:7, 6:2.

W drugim dniu meczu para szwajcarska Spitzer — Hounder pokonała parę grecką Stalios — Nicolaidis po ciężkiej 5 setowej walce w stosunku 5:7, 6:8, 6:0, 9:7, 6:2. Stan meczu brzmiał 2:1 na korzyść Szwajcarii. Trzeci punkt decydujący o zwycięstwie Szwajcarii zdobył Hounder zwyciężając Nicolaidisa 6:0, 6:1, 6:3.

BELGIA — LUKSEMBURG 3:0

Bruksela (ob. wł.). W rozgrywkach tenisowych o Puchar Davisa reprezentacja Belgii już po drugim dniu meczu zapewniła sobie zwycięstwo nad Luksemburgiem i prawo uczestniczenia w dalszych rozgrywkach.

W grach pojedynczych Washer (B) wygrał z Wertheimem (L) 6:2, 6:1, 6:1, a drugi reprezentant Belgii Peten wygrał z Wampachem (L) 6:2, 9:7, 3:6, 6:3.

O ostatecznym zwycięstwie Belgii zadecydowała gra podwójna. Para belgijska Washer — Geelhamd pokonała parę luksemburską Wampach — Wertheim 6:4, 6:3, 6:2.

EGIPT — HISPANIA 3:0

Barcelona (ob. wł.). W dalszym meczu o Puchar Davisa pomiędzy reprezentacjami Hiszpanii i Egiptu po dwóch dniach gier stan meczu brzmiał 3:0 na korzyść Egiptu, który obie gry pojedyncze w pierwszym dniu jak i grę podwójną w drugim dniu rozstrzygnął na swą korzyść. W decydującym drugim dniu meczu w grze podwójnej para egipska Faland — Coen pokonała parę hiszpańską Caloea — Betrtoeci 6:4, 3:6, 6:3, 3:6, 6:4.

Tłoczyński wicemistrzem Anglii

Tłoczyński wicemistrzem Anglii Londyn. W sobotę rozegrano finałowe spotkanie międzynarodowych tenisowych mistrzostw Anglii na kortach ziemnych w Bournemouth. W finale gry pojedynczej mężczyźni Ignacy Tłoczyński uległ po zaciętej walce wicemistrzowi Poldn, Afryki — Sturgessowi 9:11, 1:6, 4:6. Tytuł mistrzowski w singlu pań zdobyła Bolton (Australia), dzięki zwycięstwu nad Angielką Jean Curry 7:5, 6:3.

W mieście Chomutowie w Czechosłowacji odbyły się międzynarodowe zawody kolarskie między reprezentacjami Czechosłowacji i Austrii. Zwycięstwo odnieśli zawodnicy Czechosłowacji w stosunku 85:20.

Walka na bieżni o mistrzowski laur

Kraków. — W Krakowie odbyły się zawody lekkoatletyczne w ramach rozgrywek o mistrzostwo Polski. Zespołowo zwycięstwo odniosła Cracovia, która w konkurencjach męskich zdobyła 12,774 pkt. przed Wisłą 12,658 pkt. HKS — 10,631, oraz Głuchoniemy — 5,921. Wyniki poszczególnych konkurencji są następujące:

Skok w dal — 1) Serafini (HKS) 6,31 m; 2) Puzio (Cracovia) 5,79, 3) Dudek (Cracovia) 5,75; 4) Cetnarski oraz Karżon po 5,72 m — obaj z Wisły.

200 m — 1) Puzio (Cracovia) 24,4; 2) Serafini (HKS) 24,8; 3) Piaskowy (Cracovia) 25,1; 4) Wawrzkiwicz (Crac.) 25,2; Rzut oszczepem — 1) Ropa (Wisła) 46,57 m; 2) Sekowski (Crac.) 42,63 m; 3) Piatek (HKS) 42,42 m; 4) Słowik (Crac.) 41,68;

rzut dyskiem — 1) Stawarski (Wisła) 29,99,5 m; 2) Sekowski (Crac.) 29,84 m; 3) Słowik (Crac.) 29,24;

1500 m — 1) Urban 4,23,2; 2) Kwa pień (Wisła) 4,27,5; 3) Widel (Cracovia) 4,30,5; 4) Szymański (Crac.) 4,38,7.

Konkurencje żeńskie zakończyły się zwycięstwem HKS-u 541 pkt. przed Wisłą 429 pkt. i Legią 226 pkt.

100 m — 1) Legutko Janina (Wisła) 13,5; 2) Gąskowska (HKS) 13,6; 3) Wolańska (Wisła) 13,8; 4) Dziemborowicz, Panek, Bildzińska wicz po 14,2 (HKS).

Skok wzwyż — 1) Bulzanka 130; 2) Janiszewska Janina i Anieła. Lewandowska, Witkowska i Wolańska po 125 m;

Rzut oszczepem — 1) Stachowicz Halina (Legia) 30,17 m; 2) Klonowska (HKS) 28,32; 3) Konik (HKS) 28,25.

Łódź. Rozegrane w Łodzi zawody lekkoatletyczne pod nazwą

„Dzień rzutów i skoków“ nie przyniosły większych sensacji. Wpłynęły na to przede wszystkim złe warunki atmosferyczne: zimno i silny wiatr. Mimo to jednak zawodnik ŁKS — Prywer, uzyskał dobry wynik w pchnięciu kulą, a mianowicie 14,03 m. Wynik ten jest zaledwie o 7 cm gorszy od jego najlepszego wyniku zeszlarczy. Jest nadzieją, że Prywer w bieżącym sezonie dojdzie do 15 m. Ambicją jego jest znaleźć się na pierwszym miejscu 10 najlepszych polskich miotaczy kulą. Zaznaczyć należy, że kula, oprócz sprinterów (Jaraczewski i Lipowski) należy w okręgu łódzkim do najsilniejszych punktów.

W skoku w dal Kuźmicki z DKS skoczył w dal 6 metrów 48 cm. W tej samej konkurencji Peskówna z ŁKS uzyskała wynik 4,49. Gdyby miała dobre współzawodniczek uzyskałaby niewątpliwie lepszy wynik. W konkurencjach kobiecych nie startowały czołowe zawodniczki Łodzi, jak: Głazewska, Moderówna i Wajsówna. Na specjalną uwagę i pochwałę zasługuje Pabianicki Klub Sportowy, który zarówno w dniu sprintów jak i w dniu rzutów i skoków odegrał bardzo poważną rolę, zdobywając większość pierwszych miejsc. Bardzo dobrze zapowiada się w tym klubie wszechstronny młodzik — Kun.

Katowice. W ramach drużynowych mistrzostw Polski odbyło się na Śląsku szereg zawodów lekkoatletycznych. Przejmujące zimno i silny wiatr wpłynęły na obniżenie wyników. Najlepsze wyniki osiągnięto na zawodach w Katowicach i Zabrze. W Katowicach walczyły Pogoń, Pocztowy KS, Drukarz i ZZK. Zdecydowaną

przewagę mieli zawodnicy Pogoni, wysuwając się na czoło. Wśród pań najlepszą była Hejducka, wygrywając w biegu na 100 m w czasie 13 sek. przed Wieczorkówną 13,9 sek. i Paździorówną 14,5 sek. (wszystkie Pogoni). W skoku wzwyż Herdówna osiągnęła wysokość 1,29 m przed Hejducką 1,27 m i Wieczorkówną 1,24 m (wszystkie z Pogoni). W rzucie oszczepem wygrała Bajerowa z Pocztowego KS wynikiem 25,31 przed Paździorówną 24,35 m (Pogoń).

W grupie panów Fabian (Pogoń) zwyciężył w biegu na 200 m, uzyskując czas 24,9 sek. przed Czeszykiem i Block-Boltenem 25,2 i 25,3 sek. (wszyscy z Pogoni). Filipek (Pocztowy KS) wygrał bieg 1500 m w czasie 4,41 min. po emocjonującej walce z Sitkiem (Pogoń) 4,41,2 min. W skoku w dal Fabian (Pogoń) pokonał swego kolegę klubowego Chmiela Józefa wynikiem 6,16 m, podczas gdy Chmiel miał 6,09 m.

Oczekiwany z zainteresowaniem pojedynek dyskoboli Pogoni Wyrobka i Smyły zakończył się zwycięstwem Smyły 37,62 m, Wyrobek uzyskał wynik 36,70 m. Niezły rzut miał również Chmiel 34,80 m oraz Kocot (ZZK) 34 m. W oszczepie Chmiel rzucił 44,20 m a Kocot 41,60 m.

W Zabrze walczyły Polonia Bytom i KS Zjednoczenie Zabrze. Najlepsze wyniki były następujące: Bieg 100 m wygrała Wajsówna w czasie 13,9 sek. przed Machulikówną 15,2 sek. (obie Zjednoczenie). W skoku wzwyż Wajsówna uzyskała piękny wynik 1,35 m a Machulikówna 1,28 m. W rzucie oszczepem zwyciężyła Machulikówna wynikiem 22,60 m. Dobre wyniki osiągnęli panowie: w bie-

gu na 200 m zwyciężył Klukas 24,2 sek. przed Vorreiterem 24,4 sek. (obaj Zjednoczenie). Bieg 1500 metrów wygrał Sikorski w czasie 4,45 min. przed Adamiakiem 4,48 min. W skoku w dal Klukas uzyskał zwycięstwo skokiem 5,89 m w rzucie oszczepem Pluciński wynikiem 41,90 m a w rzucie dyskiem również Pluciński 27,50 m (wszyscy ze Zjednoczenia). (bp)

Chorzów. — Na zawodach propagandowych w dniu 1 maja br. w Chorzowie doszło do pojedynku pomiędzy najlepszymi miotaczami Śląska — Kozubkiem (AKS) oraz Kocotem (ZZK), którzy stanął na starcie poraz pierwszy po wojnie. Pojedynek w rzucie młotem zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Kocota, który osiągnął najlepszy w obecnym sezonie wynik europejski 49,08 m. Kozubek rzucił również dobrze — 46,06 m. Kocot zwyciężył Kozubką także i w rzucie dyskiem, mając wynik 38,55 m a Kozubek 36,81 m. Reprezentacyjna para miotaczy polskich Kocot i Kozubek będzie w tym sezonie bezkonkurencyjna. Ponadto w czasie tych zawodów znany piłkarz Cholewa w biegu na 100 m osiągnął 11,9 sek. Gmyrek na 400 m miał czas 60,2 sek. i na 800 m, 2,20,6 min. W skoku w dal Gnot uzyskał 5,80 m, a w skoku wzwyż Sowa 1,55.

Wśród pań znana sprzed wojny lekkoatletka śląska Orzełówna, (AKS) osiągnęła w skoku wzwyż wysokość 1,30 m przed Gebolisówną (RKS Batory) 1,26 m. Gebolisówna zwyciężyła natomiast

w biegu na 60 m. w czasie 8,6 sek. przed Iwczokówną i Emerling 8,7 sek. Najlepszą miotaczką była Pasternacka, mając w pchnięciu kulą 34,1 m przed Pieleszówną 8,30 m. W zawodach startowało ogółem 50 zawodników i zawodniczek. (bp)

Zapaśnicze mistrzostwa w Łodzi

Łódź. Od kilku tygodni odbywają się w Łodzi zawody o drużynowe mistrzostwo w zapasach. Na czele tabeli kroczy Klub Sportowy „Wima“, który posiada 2 zwycięzów przed Milicyjnym Klubem Sportowym i ŁKS. W dniu dzisiejszym „Wima“ zwyciężyła Mil. Klub Sportowy w stosunku 17:8. Wyniki techniczne przedstawiają się według kolejności wag następująco (na pierwszym miejscu podajemy zawodników „Wimy“). Balwicki wygrał w o. wobec braku przeciwnika. Sadulski ulega Łazarskiemu, Motylski niezbyt zasłużenie po uciążliwej walce wygrał na punkty z Augustyńskim, Bogdan ulega Ignaczewskiemu, Mielczarek wygrał z Jagodzińskim. Rafała wygrał na punkty z Kawalem, zaś Rafała Stefan zwyciężył Kindlerą. Walka ostatnia trwała krótko, bowiem tylko minutę i 35 sek. w której Lenard wygrał z Mickiewiczem. Sędziował Fume.

* Ostatnie w tym sezonie „zimowym“ zawody narciarskie odbędą się na Grossglockner w dniu 3 czerwca! Startować w nich będą zjazdowcy szwajcarscy, francuscy, włoscy i czescy.

* Czesi zakontraktowali na 19 lipca start 10 amerykańskich lekkoatletów.

Z boisk zagranicznych

Anglia — Francja 3:0 (0:0)

Londyn (obsł. wł.). Na stadionie Arsenalu, Highbury odbyło się w sobotę trzecie z kolei powojenne spotkanie międzynarodowe między...

A klasa w okręgach

W Poznaniu

HCP — ZJEDNOCZENI POZNAŃ 4:2 (3:2)

PROŚNA KALISZ — OSTROVIA 0:0

HCP Poznań	12	19	42:22
RKS San Poznań	11	15	25:18
KS Ostrovia	11	13	37:22
KKS Leszno	11	12	35:24
KS Zjednocz. Kępno	11	11	27:13
Lubolski KS	11	11	25:12
Unia Swarzędz	10	10	14:27
Zjednoczeni	12	9	22:29
TS Prosa Kalisz	12	10	15:24
Admira Poznań	11	1	15:46

Opolszczyzna

Niedzielne wyniki o mistrzostwo klasy A były następujące:

Liniarnia Bytom — Pogoń Zabrze 2:6 (2:4)

Kresovia Kluczb. — Pogoń Prądnik 1:2 (1:1)

Tabela:			
Jedn. Zabrze	13	20	37:18
Piast Gliwice	12	18	42:15
Pogoń Zabrze	14	17	37:22
RKS Lud. Mikul.	12	14	26:22
Lwówianka Opole	12	13	24:16
Liniarnia Bytom	12	13	27:27
Odra Opole	12	13	31:34
Pogoń Prądnik	12	8	18:36
Kresovia Kluczb.	12	5	14:29
Jedn. Prądnik	12	1	12:48

Na Śląsku

Program niedzielnych imprez piłkarskich o mistrzostwo Śląska był zredukowany o kilka poważniejszych spotkań na skutek wyznaczenia graczy do zespołów reprezentacyjnych.

Odbyły się następujące mecze:

Concordia Knurów — HKS Szopienice 8:1 (3:0)

Lechia Mysłowice — Wyzwolenie Michałowice 2:1 (2:1)

Kop. Katowice — Siemianowiczanka 5:2 (0:1)

Śląsk Tarn. Góry — Polonia Piekary 2:1 (1:1)

Śląsk Świętochłowice — RKS Łagiewniki 4:2 (3:0)

Śląsk Ruda — Kostuchna 1:0 (0:0)

Naprzód Rydułtowy — Ligotanka 1:4 (0:3)

Tabele w poszczególnych grupach przedstawiają się następująco:

GRUPA I

Concordia Knurów	16	24	66:27
Naprzód Janów	15	20	53:32
Wyzwolenie Mich.	16	19	47:35
Wałowska Dziedzice	14	19	37:26
Naprzód Lipiny	15	18	46:28
Pogoń Katowice	14	17	28:23
Lechia Mysłowice	16	16	34:31
Wawel Nowa Wieś	14	10	18:31
Kleofas Katowice	16	9	21:68
HKS Szopienice	16	8	16:44
Kresy Chorzów	14	6	32:55

GRUPA II

Ruch Chorzów	15	26	72:21
Polonia Piekary	15	19	35:21
Baldon Katowice	13	17	37:21
Błyskawica Radlin	14	17	30:19
Śląsk Tarn. Góry	16	15	32:34
Kopalnia Katowice	16	15	35:39
Śląsk Świętochłowice	16	13	31:35
Siemianowiczanka	14	12	39:42
RKS Łagiewniki	15	11	28:57
RKS Zablocie	15	10	16:50
Zgoda Bielszowice	15	9	23:42

GRUPA III

ZKK Katowice	11	18	49:17
Śląsk Ruda	13	15	41:38
Ligotanka	12	14	39:26
Kostuchna	14	13	37:31
RKS Batory-Chorzów	11	12	34:23
Czaruj Chropaczów	11	12	27:24
Huta Pokój	11	11	20:19
Koszarawa Żywiec	12	11	22:23
Naprzód Rydułtowy	13	2	20:79

W Krakowie

W rozgrywkach niedzielnych o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego uzyskano następujące wyniki:

PODGÓRZE — GROBLE 1:1 (0:0)

CHEŁMEK — DĄBSKI 3:1 (1:1)

WIECZYSTA — FABŁOK 3:1 (0:0)

TARNOVIA — PROKOCIM 2:0 (1:0)

KORONA — RKS OŚWIĘCIM 1:1

dzy Francją, a Wielką Brytanią. Zawodom przysparzało się ponad 60 tysięcy osób, m. in. brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin oraz prezydent francuskiej federacji piłkarskiej Rimet.

W drużynie francuskiej występowali dwaj Polacy z Francji: Świętek i Tempowski. Najlepszym w drużynie francuskiej był bramkarz Da-Rul; inni gracze reprezentacji francuskiej wypadli słabo.

W pierwszej połowie Francuzi bronili się dzielnie, o czym świadczy wynik 0:0 uzyskany do przerwy, choć popełnili szereg błędów.

W drugiej połowie obrona francuska załamała się, a w 6 minucie Finney zdobył pierwszą bramkę dla Anglii. W 18 minucie Mannion zdobył drugą, zaś w 30 minucie Carter strzelił trzecią i ostatnią bramkę. Do końca meczu Anglicy nie wysilali się już, zaś Francuzi w bezradnych atakach usiłowali zdobyć punkt honorowy. Poziom zawodów nie był zbyt wielki, szczególnie w drugiej połowie. Sędziował bardzo dobrze sędzia belgijski, Barth. (gp)

Portugalia — Irlandia 2:0 (2:0)

Dublin (obsł. wł.). Reprezentacyjna drużyna Portugalii pokonała drużynę irlandzką w stosunku 2:0 (2:0). Pierwsza bramka została zdobyta przez Corriera, a druga przez Araujo. W pierwszej połowie gry Irlandczycy nie doszli zupełnie do głosu, gdyż brak im było zgrania. Bramkarz portugalski, Azevedo, miał możliwość wykazać wiele razy swą klasę.

Holandia — Belgia 2:1 (1:1)

Antwerpia (obsł. wł.). Rozegrane tu międzynarodowe spotkanie piłkarskie między Holandią i Belgią zakończyło się zwycięstwem Holandii w stosunku 2:1 (1:1). Ponad 50 tys. widzów dopingowało graczy belgijskich, którzy bliscy już byli zwycięstwa, jednak Holendrom udało się w ostatniej chwili zdobyć decydującą bramkę. Sześć gólną uwagę zwracał na siebie Lemberchts, najlepszy gracz belgijski, który został w ostatniej chwili wyznaczony do drużyny kontynentalnej mającej się spotkać w dniu 10 maja w Glasgow z reprezentacją Wielkiej Brytanii.

Francja B — Portugalia B 4:2 (3:0)

Bordeaux (obsł. wł.). Francuska drużyna reprezentacyjna B pokonała w Bordeaux drugą reprezentacyjną drużynę Portugalii w stosunku 4:2 (3:0). Pomimo ulewnej deszczu, który od kilku dni pada w Bordeaux ponad 50 tysięcy osób przybyło na zawody. Pierwszą bramkę dla Francji zdobył Bateau, drugą Alpsteg zaś w 44 minucie gry Bailot główką trzecią. Po przerwie Francuzi byli zmęczeni, a Portugalczycy dochodzili do głosu. W 61 minucie padła czwarta bramka dla Francji ze strzału Flamiona. W 66 minucie strzokowy napastnik Portugalii zdobył pierwszą bramkę, zaś w dwie minuty później Barosa strzelił drugą.

Węgry — Austria 5:2 (2:2)

Wiedeń (ob. wł.). Dzień 4. maja stał pod znakiem spotkań piłkarskich między Austrią i Węgrami.

Cztery drużyny z Budapesztu gościły w Austrii, a reprezentacyjna drużyna austriacka spotkała się w Budapeszcie z reprezentacyjną drużyną węgierską. Spotkanie to zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Węgrów w stosunku 5:2 (2:2). Bramki dla Austrii zdobyli: Hanneman i Egg. Bramki dla drużyny węgierskiej zdobył Pelikan (2) i 1 samobójcza ze strony bramkarza austriackiego Jotscha.

W Linzu reprezentacja Linzu uzyskała wynik remisowy z drużyną północnych Węgier 1:1 (1:0).

Wiedeń (obsł. wł.). Tragiczny wypadek miał miejsce w czasie rozgrywanego ostatnio w Wiedniu meczu piłkarskiego między drużynami „Vienna“ i reprezentacją Bułgarii. W najmniej oczekiwanej chwili runęła trybuna z publicznością, powodując śmierć 2 osób. Poza tym 130 osób odniosło rany.

LIGA CZECHOSŁOWACKA

Praga (tel. od wł. kor.). W ciągu dni powszednich ub. tygodnia rozegrano następujące spotkania o mistrzostwo piłkarskiej ligi: Slavia Praga — Kladno 4:1 (4:0).

Bratysława — ASO Olomuniec 3:0 (1:0).

Sparta Praga — SK Liben 6:1 (1:1). Był to zaległy mecz z rundy jesiennej.

Rozgrywki niedzielne dostarczyły niespodzianki w postaci remisów lidera Slavii z drużyną Zidenice, znajdującą się na szarym końcu tabeli.

Szczegółowe wyniki były następujące: SK Zidenice — Slavia Praga 3:3, SK Kladno — Bratysława 5:2, Žilina — Viktoria Žižkov 4:2, Bohemians — Slezska Ostrawa 4:2, Jednota Koszyce — ASO Olomuniec 3:0, Bata Zlín — Viktoria Pilzno 2:2, Sparta Praga — SK Liben 10:0.

Po uwzględnieniu tych wyników tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

Slavia Praga	21	34	82:44
Sparta Praga	20	27	72:26
Kladno	21	25	51:46
Viktoria Pilzno	20	23	51:60
Bratysława	21	22	63:39
SK Žilina	20	22	48:43
Bohemians	20	20	57:48
Jednota Koszyce	20	20	52:50
Slezska Ostrawa	20	20	42:44
Bata Zlín	20	19	53:50
ASO Olomuniec	21	19	39:48
SK Zidenice	20	17	53:59
Viktoria Žižkov	20	10	36:74
SK Liben	20	6	17:80

W tabeli nie zostały uwzględnione zmiany od ub. tygodnia z wyjątkiem awansowania o trzy miejsca drużyny Bohemians i Jednoty z Koszyce.

Paryż (obsł. wł.). W spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo Francji osiągnięto w dniu 4 maja następujące wyniki: Cannes — Red Star 1:0, CA Paryż — Tulon 3:2, Sochaux — Valenciennes 2:0, Angers — Avignon 1:0, Nicea — Colmar 2:1, Nimes — Le Mans 2:1, Beziers — Nantes 3:0 (gp)

Wyniki szwedzkiej ligi: Degerfors — AIK 2:1, Djurgarden — Goeteborg 4:1, Elfsborg — Billigsfors 5:1, Nordkoeping — Cals 3:0, Halmia — Malmoe 3:1, Haelisborg — Oerebro 3:0. Prowadzi Nordkoeping przed AIK i Elfsborgiem.

Każdy mecz ważnym wydarzeniem Walka o awans do A-klasy

Kraków. W rozgrywkach o wejście do klasy A mamy do zanotowania szereg sensacji, z których najważniejszymi są: Nadwiślan — Wolania 3:2 (2:2), następnie zwycięstwo Plasowianki nad Kmita w Za bierzowie w stosunku 5:1 (1:1) oraz pokonanie dotychczasowego lidera Moście przez „Szczakowiankę“ w stosunku 2:1 (0:1). W meczu bramki dla zwycięzców strzelili Stadler 3 i Wadowski, dla Moście Cholewa. Możliwość uzyskania wyniku remisowego dla Moście zaprzepaścił Cholewa, nie wyzyskując karnego.

Do klasy A ma zapewnione wejście „Moście“ i „Szczakowianka“, które mają 14 i 12 punktów, natomiast jako trzecią drużyną wjedzie jedna z trzech drużyn a mianowicie

„Wolania“, „Nadwiślan“ albo „Plasowianka“, które mają po 8 punktów.

„Azotania“ Jaworzno pokonała ZKK Szczakowiankę w stosunku 4:1 (3:0).

Nowy Sącz (Tel.). Dwudniowy pobyt Pocztowego KS z Krakowa w dniach 3 i 4-ym bm. w Nowym Sączu przyniósł drużynie tej dwa zwycięstwa. W sobotę pokonała ona „San-dece“ w stosunku 1:0, w drugim zaś dniu pokonała drużynę „Świt“ w stosunku 2:1.

RESOVIA — POLONIA 7:3 (5:3)

Rzeszów (Tel.). Strzelcy bramki dla zwycięzców Drozd (3), Chwałek (2), Jurkiewicz (1) i jedna samobójcza. Dla „Polonii“ bramki zdobył Szankowski.

Bombardierzy Wybrzeża wygrywają

Iwański demoluje mistrza Polski — Olejnika

WRZESZCZ. (Tel. od naszego kor.). Sensacją finałowego spotkania o mistrzostwo Polski w boksie między ŁKS i Milicyjnym, rozegranego w hali „Polonia“ w Wrzeszczu, wygranego przez gospodarzy w stosunku 9:7, było zwycięstwo „króla knock-outów“ Iwańskiego nad mistrzem Polski Olejnikiem.

Drugim spotkaniem, które zelektryzowało liczną zebraną widowń w ilości 4.000 widzów, była walka Marcinkowskiego z Antkiewiczem. Łodzianin zaprezentował się wspaniale i walczył pięknie z swym renomowanym przeciwnikiem. Na „bombardierze Wybrzeża“ znać było przemoczenie w wyniku intensywnych treningów prowadzonych w obozie w Poznaniu.

Z drużyny Wybrzeża dobrze wypadli prócz wyżej wymienionych Sowiński, Szymankiewicz, Skierka i Lick, wśród Łodzian wyróżnili się Świtalski i Stasiak.

Zawodników Milicyjnego cechuje wspaniała kondycja fizyczna, która pozwala im doskonale wytrzymać tempo walk.

Natychmiast po meczu, obecny na zawodach przewodniczący Wydziału

tu Sportowego PZB Adamski, nakazał na polecenie kapitana związkowego Suszczyńskiego zawodnikom: Sowińskiemu i Iwańskiemu natychmiastowy wyjazd do Poznania.

Przebieg walk był następujący (na pierwszym miejscu zawodnicy ŁKS-u):

Waga musza: Stasiak — Sowiński. Wynik nie rozstrzygnięty. Sowiński lepszy z półdystansu, dysponuje silniejszymi ciosami. Stasiakowi udało się kilkakrotnie skontrować groźne, lecz chaotyczne ataki pięściami Wybrzeża. W trzeciej rundzie zaznaczyła się przewaga silniejszego fizycznie Sowińskiego.

Waga kogucia: Pawlak — Umiński. Zwycięzca wysoko na punkty Umiński, który ładnie trafia swojego przeciwnika z dystansu.

Waga piórkowa: Marcinkowski — Antkiewicz. Zwycięzca na punkty Antkiewicz, który po pierwszej rundzie remisowej, już w drugim starciu przejmując inicjatywę w swoje ręce, trafiając celnie swego przeciwnika. Walka prowadzona jest w szalonym tempie. Marcinkowski nie pozostaje dłużnym i osiąga często

przeciwnika. Przy końcu tej rundy udaje się zawodnikowi Wybrzeża przyprzeć do lin Marcinkowskiego, któremu aplikuje wspaniałą serię 8 obu rąk.

Waga lekka: Kierus — Skierka. Wygrywa przez techniczne k. o. silniejszy fizycznie Skierka, który już przy końcu pierwszej starcia osiąga dużą przewagę. W drugiej rundzie na skutek rażącej przewagi sędzia ringowy odsyła do narożnika zawodnika ŁKS-u.

Waga półśrednia: Olejnik — Iwański. Pierwsze starcie zaczyna się już sensacyjnie, gdyż stroną atakującą jest zawodnik Milicyjny, który punktuje lewą i przygotowuje się do ciosu prawą. Olejnik przechodzi do półdystansu, który najbardziej odpowiada zawodnikowi Wybrzeża.

W szybkiej wymianie ciosów Olejnik otrzymuje kilka ciosów, które robią na nim duże wrażenie. Nagle błyskawiczny hak ładuje na szczęście mistrza Polski i Olejnik pada na deski. Wstaje, lecz jest zupełnie nieprzytomny i instynktownie tylko stoi w pozycji. Sędzia zaczyna wyliczanie Olejnika „na stojąco“. Przy doleżeniu do 6 Olejnik robi dwa kroki do przodu, dezorientując stojącego w drugim kącie ringu Iwańskiego, który natychmiast naciera na przeciwnika. Sędzia ringowy odpycha Iwańskiego i rozpoczyna znów wyliczanie półprzytomnego Olejnika. Następny ruch Olejnika i reakcja Iwańskiego, który znów wyskakuje ze swego narożnika, powodują ponowne liczenie do 7. Gong prze rywa liczenie.

Waga średnia: Pisarski — Szymankiewicz. Zwyciężył nieznacznie na punkty Pisarski, który dopiero wygrał walkę w trzecim starciu dzięki rutynie.

Waga półciężka: Niewadził — Lick. Sędzia przyznaje zwycięstwo Niewadziłowi, co krzywdzi bardzo Licika. Lick jeżeli nie na wygraną, to na remis zastąpił całkowicie.

Waga ciężka: Zylis — Wielński. Zwyciężył na punkty Zylis. Walka stała na niskim poziomie. Obydwa pięściarze zaprezentowali się bardzo słabo.

W ringu prowadził walki p. Janik.

GÓRNIK — PAFAWAG 10:6

Wrocław. We wrocławskiej hali ludowej odbyły się zawody bokserkie pomiędzy „Górnikiem“ z Wałbrzycha, a „RKS“ Pafawag — Wrocław.

Zasłużone zwycięstwo odniósł bokserzy Wałbrzycha w stosunku 10:6. Najlepszymi zawodnikami gości byli Michałak II i Dominik. W drużynie „Pafawagu“ wyróżnił się Faska (waga kogucia).

W ringu prowadził walki p. Janik.

Otwarcie sezonu wioślarskiego

Bydgosz (Tel. wł.). W dniu wczorajszym odbyło się tu uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego. Po wysłuchaniu uroczystej Mszy św. liczni wioślarze bydgoskich klubów zebrałi się na przystani BTW, gdzie generał Thomme odebrał przyrzeczenie oraz dokonał podniesienia

flagi klubowej. Po tym odbyła się defilada żalóg wioślarskich. Przed liczną zebraną publicznością przepłynęło ponad 100 łodzi i kajaków.

Podobne uroczystości odbyły się także w innych miastach pomorskich, m. in. w Toruniu i Grudziądzu.

Chińczyk drugi na mecie

Wrocław. W niedzielę zakończono zostało we Wrocławiu Święto Sportu Robotniczego, w ramach którego urządzono cały szereg konkurencji. Między innymi: siódemkowy turniej piłkarski, zawody kolarskie oraz międzymiejscowe zawody piłkarskie Wałbrzych — Wrocław.

W turnieju siódemkowym wygrał zespół Gaz (Wrocław), który pobił w finale „Społem“ 2:0 (1:0). W ramach zawodów kolarskich zostały rozegrane 3 konkurencje. Do sensacji należał udział młodego Chińczyka — Liu. Fo, który startując w biegu juniorów zajął drugie miejsce.

Wyniki techniczne zawodów kolarskich:

Bieg juniorów:

1) Wierbłowski — 2,15 sek., 2) Liu. Fo — 2,17,1 sek., 3) Nowakowski.

Bieg na 10 okrążeń toru:

1) Janik — (dawnie „Legia“ Kraków, obecnie „Świec“ Wrocław) — 7,27,4 sek., 2) Janicki Br. 7,29,2 sek.

Bieg „old boyów“ wygrał Świerko z „Odry“ — Wrocław, w czasie 3,28.

WROCLAW II — WAŁBRZYCH 1:5 (0:4)

Wrocław. W ramach Święta Sportu Robotniczego rozegrany został również międzymiastowy mecz piłki nożnej Wałbrzych —

Wrocław, który zakończył się sromotną porażką II. reprezentacji Wrocławia w stosunku 1:5 (0:4).

Drużyna Wałbrzychu miała przez cały czas gry przygniatającą przewagę. Od wyższej porażki uchronił Wrocław doskonały bramkarz — Początek. Bramki dla reprezentacji Wałbrzychu zdobyli: Dębowski — 2, oraz Polonko, Skomiany i Olejnik po jednej.

Honorowy punkt dla Wrocławia zdobył Zmienków.

Telefonem od własnych korespondentów

Bydgoszcz (tel. od wł. koresp.). W meczu piłkarskim w dniu PZPN reprezentacja Pomorza pokonała na stadionie miejskim w Bydgoszczy wobec 4.000 widzów reprezentację Wybrzeża w stosunku 3:1 (1:1).

Gra w pierwszej połowie była otwarta i zupełnie równorzędna. Po bramce, strzelonej przez Kamińskiego, reprezentacja Pomorza ruszyła do skoncentrowanego ataku i uzyskała dalsze dwie bramki zdobyte przez Kamińskiego i Wesolowskiego.

Mecz prowadzony był w żywym tempie i obfitował w wiele interesujących momentów podbramkowych. Zwycięstwo Pomorza jest w pełni zasłużone.

Grudziądz (tel. od wł. koresp.). Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem wystąpił mistrz Pomorza w Grudziądzu w spotkaniu z Wisłą dał licznie zebranej publiczności wiele emocji. Grudziądz od dawna już nie miał okazji oglądania dobrej drużyny piłkarskiej. Pomorzani zagrał doskonale i zwycięstwo odniósł dość łatwo.

Bydgoszcz (tel. od naszego kor.). W cyklu bokserskich mistrzostw Pomorza bydgoska Brda pokonała drugi garnitur toruńskiego Gryfa w stosunku 11:5. Poziom walk stały. W ringu sędziował p. Kujażyński, na punkty Romarzynowski.

Skawina. KS Skawinka w Skawinie urządza w dniach 25 i 26 maja br. uroczystości jubileuszowe związane z 25-leciem istnienia klubu. Protektorat nad uroczystościami objęli: starosta powiatu krakowskiego Falkowski Ryszard przewodniczący Woj. Rady WF red. Statter oraz prezes Krak. OZPN Filipkiewicz.

Wrocław. We wrocławskiej hali ludowej odbyły się zawody bokserkie pomiędzy „Górnikiem“ z Wałbrzycha, a „RKS“ Pafawag — Wrocław.

Zasłużone zwycięstwo odniósł bokserzy Wałbrzycha w stosunku 10:6. Najlepszymi zawodnikami gości byli Michałak II i Dominik. W drużynie „Pafawagu“ wyróżnił się Faska (waga kogucia).

W ringu prowadził walki p. Janik.

Wrocław. We wrocławskiej hali ludowej odbyły się zawody bokserkie pomiędzy „Górnikiem“ z Wałbrzycha, a „RKS“ Pafawag — Wrocław.

Zasłużone zwycięstwo odniósł bokserzy Wałbrzycha w stosunku 10:6. Najlepszymi zawodnikami gości byli Michałak II i Dominik. W drużynie „Pafawagu“ wyróżnił się Faska (waga kogucia).

W ringu prowadził walki p. Janik.

Toruń (tel. od naszego kor.). Na boisku sportowym OSA rozegrano turniej w koszykówce z udziałem czterech miejscowych klubów a mianowicie: Pomorzania, AZS, MKS, i OSA. Zawodom przyglądało się ponad 1500 widzów.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął zespół KS Pomorzania przed OSA, MKS i AZS. Poziom zawodów na ogół wysoki. Zauważyć można u graczy wielką poprawę formy. Były to pierwsze zawody w koszykówce rozegrane w bieżącym sezonie.

<

BRONIMY TYTUŁU MISTRZÓW EUROPY ELIMINACJE PRZED WYJAZDEM

Poznań (tel. wł.). Odbyte w środę walki eliminacyjne, wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły około 4.000 osób.

Wyniki:
Waga musza: Gumowski (Pomorze), Malak (Warta). Malak od pierwszej rundy przejmując inicjatywę i skutecznie punktując. — Zwiększa on swoją przewagę w drugim starciu. Gumowski ma kilka ładnych kontr, jednak nie może się uporać z dobrze walczącym warciażem i słabnie przy końcu drugiej rundy. Zdecydowane zwycięstwo odnosi Malak.

Waga kogucia: Grzywocz (Śląsk) mistrz Polski — Kruza (Pomorze). Obaj zawodnicy badają się wzajemnie, rzadko trafiają. Walka przez 3 rundy bezbarwna. Jedynie w drugim starciu Grzywocz demonstruje kilka celnych lewych i ładne uniki. Wygrywa na punkty Grzywocz.

Waga piórkowa: Antkiewicz (Gdańsk) Marciniak (Częstochowa). Marciniak z miejsca atakuje i punktując, Antkiewicz mocno zaskoczony, nie może się uporać z przeciwnikiem. „Rozkręca” się dopiero w drugim starciu, gdzie ładuje kilka soczystych ciosów, które ostatecznie Marciniaka. Zwycięstwo na punkty odnosi Antkiewicz. Marciniak zaprezentował się bardzo dodatnio i zbierał huczne oklaski publiczności.

Waga lekka: Skierka (Gdańsk) — Chychła (Gdańsk). Była to walka najbrzydsza. Chychła żywiłowo rozpoczyna atak i punktując, Skierka wyraźnie unika walki. Jedynie po otrzymaniu kilku lewych, rewanżuje się, walczy jednak prymitywnie. Zwycięża na punkty Chychła.

Waga półśrednia: Adamski (Warta Poznań) — Trzęsowski (Łódź). Walka bardzo ciekawa. — W miejsce mistrza Polski Olejnika, któremu lekarz zakazał grać, wystąpił obiecujący Trzęsowski, który rozporządza silnym ciosem. Już w pierwszej rundzie po jed-

nym jego ciosie Adamski pada na chwilę na deski, jednak wstaje i atakuje. W drugim starciu następuje błyskawiczna wymiana silnych ciosów. Adamski atakuje doskokami i walczy na dystans. Trzęsowski zbiera punkty w zwarciu. Zwycięstwo przyznano Trzęsowskiemu.

Waga średnia: Kolczyński (Warszawa) — Ambroz (Szczecin). — Walka bardzo nierówna. Kolczyński, mając zdecydowaną prze-

wagę, demoluje przeciwnika, jednak ten odważnie przeciwstawia się i broni dzielnie. W trzecim starciu sędzia przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo przez techniczne k. o. Kolczyńskiego.

Waga ciężka: Klimecki — Szymura (Warta Poznań). Obaj zawodnicy walczą bardzo żywo, uderzając celnie. Szymura jednak częściej trafia i odnosi nieznaczne zwycięstwo.

Sędziował w ringu Kazimierz

Derda. Po zakończeniu eliminacyjnej kapitan związkowy, Suszczyński, przedstawił przypuszczalny skład reprezentacji polskiej, mającej wyjechać do Dublinu w dniu 8. maja br.:

W wadze muszej zawodnik nie został jeszcze ostatecznie ustalony, waga kogucia — Grzywocz, piórkowa — Antkiewicz, lekka — Chychła, półśrednia — Olejnik, średnia — Kolczyński, półciężka — Szymura i ciężka — Klimecki.

Trener Sztamm o naszych szansach

Poznań. Trenera Sztamma spotykam na trybunie stadionu „Arena” w towarzystwie uczestników obozu kondycyjnego, przed wyjazdem do Dublinu.

Wszyscy startują w biegu na przełaj na dystansie 3000 m.

Korzystając ze sposobności, pytam p. Sztamma, co sądzi o naszych możliwościach w Dublinie: „Nie da się zaprzeczyć, że obecna reprezentacja Polski na mistrzostwach Europy jest słabsza jak przed wojną. Starzy zawodnicy są już naprawdę trochę starszy, a nowe gwiazdy dotychczas za mało otrząsały się z ringami międzynarodowymi.”

Przy tym wszystkim p. Sztamm jest jednak optymistą i wierzy, że najgorzej chyba nie będzie. Jeżeli w dodatku losowanie wypadnie dla nas szczęśliwie — możemy liczyć na pewny sukces.

Eliminacyjne zawody wykazały nie najgorszą formę zawodników, a usterek, jakie jeszcze są, napewno wyszlifuje się do końca obozu.

— Kto ma największe szanse? — pytam jeszcze.
Sztamm uśmiecha się:
— Wszyscy, którzy pojedą, będą mieli szanse, a tylko od nich za-

leży, czy je wykorzystają. Skład już jest zasadniczo ustalony, z wyjątkiem wagi muszej, gdzie dotychczas nie zapadała decyzja. Wchodzi w grę Bazarnik, Gumowski i Malak.

Tymczasem na stadion wpada czołwka zawodników biegu na przełaj na 1500 m. Cała ekipa zgodnie dopinguje Gumowskiego, który kończy bieg na 8 miejsc.

Teraz stają na starcie zawodnicy do biegu na 3000 m. Jest ich przeszło 30, w tym przeszło połowa bokserów. Ze startu ruszają zwartą gromadą, która wkrótce znikła z oczu publiczności, bo trasa biegu prowadzi ulicami poza stadionem. Wszyscy z napięciem oczekują pierwszych zawodników.

Wreszcie są! Na czele biegnie Kolczyński zwyciężając zdecydowanie w czasie 9,29,6. Ślasy zawodnicy Grzywocz i Rademacher przechodzą na 19 i 20 miejscu. Klimecki i Sztamm zostali wprawdzie trochę z tyłu, obaj jednak kończą bieg w doskonałej formie, owoacyjnie przyjmowani przez publiczność.

Za chwilę wszyscy są z powrotem na trybunie, oczekując na start pań. Klimecki i Sztamm

przekomarzają się na temat skrócenia trasy biegu, co rzekomo miało zadecydować o zwycięstwie Klimeckiego, a Kolczyński chwali się przed Szymurą, który w tej chwili nadszedł, uzyskany przez siebie czasem. Szymura gratuluje zwycięzcy sukcesu, na wynik jednak trochę kręci głową! Wydaje mi się za dobry. No, ale to już jest tajemnica sędziów. (Esko)

Na pływalni w Poznaniu

Poznań. W ramach święta pracy rozegrany został mecz pływacki między drużynami robotniczymi (HCP (Poznań) i RKS San (Poznań)).

Po wyrównanej walce zwyciężyła drużyna Sanu w stosunku 91:78.

Wyniki techniczne:
100 mtr. st. dow. mężczyzn: 1) Ratajczak (San) — 1:11,4, 2) Bachorz (San) — 1:14 min.

100 mtr. st. dow. kobiet: 1) Szlagiewiczówna (HCP) — 1:35,4 min., 2) Miklasówna (San) — 1:41,7.

100 mtr. st. klas. mężczyzn: 1) Jarecki (HCP) — 1:23,2 min., 2) Poprowiak (HCP) — 1:28,6 min.

100 mtr. st. klas. kobiet: 1) Miklasówna (San) — 1:45,5, 2) Szulcówna (San) — 1:48 min.

100 mtr. st. grzb. mężczyzn: 1) Wiśniewski — 1:32,3 min.

100 mtr. styl. grzb. kobiet: 1) Szlagiewiczówna (HCP) — 1:44 min., 2) Malicka (San) — 1:44,8 min.

200 mtr. st. klas. mężczyzn: 1) Jarecki (HCP) — 3:12,7 min., 2) Poprowiak (HCP) — 3:18,8 min.

200 mtr. st. dow. mężczyzn: 1) Ratajczak (San) — 2:45,2 min., 2) Bachorz (San) — 3:02,5 min.

Sztafeta 3x100 mtr. st. zm. mężczyzn: 1) San — 4:16,2 min., 2) HCP — 4:18,2 min.

Sztafeta 3x50 mtr. st. zm. kobiet: 1) San — 2:26,2 min., 2) HCP — 2:31,2 min.

Sztafeta 4x100 mtr. st. stylem klasycznym mężczyzn: 1) HCP — 6:08,6 min., 2) San — 6:39,8 min.

Sztafeta 5x50 m. st. dow. mężczyzn: 1) San — 2:46,3 min., 2) HCP — 2:55,8 min.

Gdy SZYMURA bił Woodcocka...

Nadechodzące mistrzostwa Europy w boksie przypominają rok 1939, rok ostatnich przedwojennych mistrzostw bokserskich również w Dublinie. Polacy zdobyli wtedy 1 tytuł przez Kolczyńskiego oraz trzy wicemistrzostwa przez Czortka, Pisarskiego i Szymurę. Najlepszy obecny bokser angielski Woodcock, który do niedawna pretendował do tytułu mistrza świata (a tylko porażka z Baksi odsunęła go od spotkania z Louisem), zajął dopiero czwarte miejsce, przegrywając m. in. z naszym Frankiem Szymurą.

Układ najlepszych bokserów Europy w Dublinie był wtedy następujący:

waga musza: 1. Ingle (Irlandia), 2. Obermaier (Niemcy), 3. Nardecchi (Włochy);

waga kogucia: 1. Sergio (Włochy), 2. Bondy (Węgry), 3. Wilke (Niemcy);

waga piórkowa: 1. Dowdal (Irlandia), 2. Czortek (Polska), 3. Genot (Belgia);

waga lekka: 1. Nürnberg (Niemcy), 2. Kanepi (Estonia), 3. Kowalski (Polska);

waga półśrednia: Kolczyński (Polska), 2. Agren (Szwecja), 3. Ewende (Irlandia);

waga średnia: 1. Raadik (Estonia), 2. Pisarski (Polska), 3. O. Agren (Szwecja);

waga półciężka: 1. Musina (Włochy), 2. Szymura (Polska), 3. Szigetli (Węgry), 4. Woodcock (Anglia);

waga ciężka: 1. Tandberg (Szwecja), 2. Runge (Niemcy), 3. Lazzari (Włochy).

Jak widać z powyższego w pięciu wagach Polacy okazali się doskonałymi bokserami. Jak będzie obecnie w Dublinie? Czy nasi bokserzy zdołają utrzymać zdobyty w roku 1939 pozycję? Kol-

czyński i Szymura wykazują nadal wysoką formę i mają duże szanse na zajęcie czołowych miejsc. Kto wie czy i Klimecki, który na eliminacji tylko minimalnie uległ Szymurze nie sprawi miłej niespodzianki, a może i Antkiewicz, może Olejnik, wypłyną na szersze wody? (!)

Mistrzostwa Europy w Dublinie jak wiadomo rozpoczną się 14 maja. Dotychczas zgłosiło się 14 narodowości. Przypuszczalnie potrwać one 6 dni, a w najgorszym razie 5 dni. Zainteresowanie zawodami w Dublinie jest tak wielkie, że na miejsca siedzące, których jest 3.000 było 10.000 zgłoszeń.

Organizatorzy pokryją uczestnikom koszty hotelowe i część kosztów utrzymania.

* Węgry wysyłają do Dublinu pełną reprezentacyjną ósemkę.

PRZEKŁADANIEC WARSZAWSKI CZYLI SPORT STOLICY OD PRZODU i TYŁU

Drugi zbiór ploteczek sportowych z Warszawy siłą rzeczy zacząć trzeba od piłki nożnej. Sezon jest już w pełni i na setkach boisk toczą się zawzięte walki o punkty, skupiające na sobie zainteresowanie ogółu fanatyków sportu. Jeżeli chce się napisać coś ciekawego o piłkarstwie warszawskim, to przede wszystkim należy szukać tematu w „Polonii” i „Legii”. Ale tym razem zaczniemy od „Grochowa”. Ta pechowa drużyna nie wygrała dotychczas w rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do ligi ani jednego meczu. Wobec tego kierownictwo klubu nosi się z zamiarem wystawienia całkiem nowego składu, opartego na... sekcji bokserskiej. Może obecność Kolczyńskiego, Archackiego i innych

wpływnie deprymująco na przeciwników. O możliwościach piłkarskich bokserów dowiemy się na projekowanym meczu piłkarskim: sekcja bokserska — sekcja piłki nożnej. Jak twierdzą wtajemniczeni, na spotkanie pięściarskie obu tych sekcji nie chcieli się zgodzić piłkarze Grochowa. Sportowa prasa piłkarska jest w szczególnych niełaskach u sportowców stołecznych. Większość z nich obraża się za słowa krytyki pod swoim adresem. I tak, jeżeli napisze się, że jeden z obrodców jest faularz, to przez kilka tygodni czuje on się śmiertelnie obrażony. Jeżeli kierownik sekcji wszystkie pisma zgodnie wytkną błędy, jakie popełnia przy ustalaniu składu, to uważa on wszystkich

redaktorów sportowych za dużo głębszych od siebie i nie znających się na piłce nożnej, chociaż kilku z nich grało już wtedy, kiedy jego nie było na świecie, a w reprezentacji Polski wtedy — gdy on jak to mówią, jeszcze koszuł w zębach nosił. Obrażają się działacze za krytykowanie „martwych” związków itd... A skutki tego wszystkiego? Są, i to poważne. Np.:

Na stadionie WP do dziś dnia nie ma łoża prasowego z pulpitemi do pisania. Istniejąca namiastka łoża tym się odznacza, że wszyscy się do niej mogą dostać, tylko nie dziennikarze. Albo w czasie święta sportowego 1 maja, organizatorzy zupełnie nie pomyśleli o informowaniu prasy, tak że trudno się było czegośkolwiek dowiedzieć, tym bardziej, że bałagan był „niełichy”.

Wesoła wieść niesie, że kłopoty warszawskiej „Polonii” z obsadzeniem pozycji prawego łącznika sko-

czą się już wkrótce. Ma bowiem powrócić do kraju dwóch przedwojennych wychowanków klubu. Jeden z nich jest obecnie jednym z najlepszych napastników w polskich drużynach na zachodzie Europy.

Jednym z najlepiej rozwijających się klubów pracowniczych w Warszawie jest „Elektryczność”. Najsilniejszą ma on sekcję pływacką, która zamierza osiągnąć w bieżącym sezonie po drużynowe mistrzostwo Polski. Poważnym wzmocnieniem dla drużyny waterpolo będą Kurek i Gunowski, którzy już w najbliższych dniach zasila jej kadry. Sekcja kolarska ma Kapiaka, Siemińskiego, Micha i kilku innych dobrze zapowiadających się zawodników. Wśród piłkarzy w wyróżnienie zasługuje przede wszystkim lewoskrzydłowy Misiak.

Znany ongiś bokser, obecnie jeden z lepszych sędziów ringowych i je-

PIERWSZA POMOC w nagłych wypadkach przy zawodach sportowych i wycieczkach

W związku z rozpoczęciem się letniego sezonu sportowo-turystycznego, z wyruszeniem setek zawodników na boiska i stadiony oraz z rozpoczynającym się okresem masowych wycieczek, sprawa należytego zabezpieczenia się przed nieszczęśliwymi wypadkami i pomocy ich ofiarom stała się bardzo aktualna. W numerze bieżącym rozpoczynamy druk cyklu artykułów dr Bogusza, która niewątpliwie zaciekawią szerokie rzesze sportowców.

Kiedy Redaktor Naczelny „Sportu i Wczasów” zwrócił się do mnie z propozycją poruszenia na łamach tego pisma pewnych zagadnień dotyczących zasad udzielania pierwszej pomocy w nagłych, nieszczęśliwych wypadkach, podjąłem tę myśl chętnie. Albowiem z jednej strony uczy nas doświadczenie, że od umiejętności i celowo udzielonej natchmiastowej pomocy w różnych wypadkach zawiśl bardzo często nie tylko dalszy los chorego, ale i jego życie. Z drugiej strony wykazuje nam również doświadczenie, że w chwilach gorących pierwsza pomoc szwankuje, jeśli personel sanitarny nie ma wpojonych pewnych ściśle ustalonych zasad postępowania.

Wśród ogólnego podniecenia i zamieszania robi się wówczas nieraz to, co nie ma istotnego znaczenia, pomijając ważne sposoby ratownicze, albo robi się to, co jest wręcz szkodliwe.

Np. ktoś zostaje zraniony w udo, przy czym skaleczoną zostaje tętnica udowa. Następuje gwałtowny krwotok, który może w bardzo krótkim czasie doprowadzić do zjawiska śmiertelnego. Nie ma pod ręką ani opaski elastycznej Esmarcha, ani zwykłych opasek, ani niczego. Prosty chwyt palcami w okolicy pachwiny, przy pomocy którego tętnica zostaje zacisnięta, wstrzymuje krwotok i ratuje życie. Nieznajomość tego chwytu kosztowała już niejedno życie ludzkie. Takich przykładów z życia codziennego można by przytoczyć wiele.

Dalszą pomocą mającą duże znaczenie w udzielaniu pierwszej pomocy jest ściśle rozgraniczenie pierwszej pomocy w dostojnym tego słowa znaczeniu od leczenia.

Zasadnicze zadania pierwszej pomocy polegają na: 1) odpowiednim ułożeniu zranionego; 2) założeniu pierwszego opatrunku, umożliwiającego transport; 3) odtransportowaniu go w takie miejsce, gdzie mógłby pozostać w spokoju dla leczenia.

Ten zakres zadań pierwszej pomocy winien być ściśle przestrzegany. Pamiętajcie będziemy o tym, że w ramach pierwszej pomocy wykonują należyte tylko te czynności, które są konieczne dla usunięcia doraźnie grożącego niebezpieczeństwa. Jak z jednej strony nieudzielenie pierwszej pomocy w razie potrzeby pociągnąć może za sobą nieobliczalną szkodę dla chorego, tak z drugiej strony nadmierna gorliwość, przekraczająca granice pierwszej pomocy, a wkraczająca już w zakres leczenia, odbija się również bardzo często niekorzystnie na stanie chorego. Pamiętajcie zatem będziemy o tym, że istnieje rozgraniczenie między ratownictwem a leczeniem, które wymaga już specjalnego przygotowania i umiejętności, jakich personel ratowniczy nie posiada.

Obok pracy zawodowej w przemyśle, stwarzającej różne niebezpieczeństwa dla pracownika, sport i komunikacja stanowią dalsze główne źródła nagłych, nieszczęśliwych wypadków. Złamanie kości w czasie jazdy na nartach czy w czasie gry w piłkę nożną, tonięcie

człowieka w głębokiej wodzie, rażenie słoneczne u zafajdającego kąpiel słonecznej na plaży, jakiegoś poważniejszego obrażenia u kyclisty, motocyklisty czy jadącego w samochodzie — to tylko mała garść przykładów. Wypadki sportowe i komunikacyjne, zwłaszcza w obliczu stale wzrastającej motoryzacji, są daleko częstsze, niżby to się pozornie wydawało.

Zbiorowe wycieczki, obozy letnie itd. itd., obejmujące większe grupy ludzi, wymagają obecności wśród nich osoby, która byłaby obeznana z zasadami udzielania pierwszej pomocy, która spełniałaby rolę opiekuna zdrowia tej grupy. Idealnie byłoby, by każda impreza sportowa, każda zbiorowa wycieczka, miała zapewnioną opiekę lekarską. Ponieważ atoli mała ilość lekarzy w Polsce w dobie powojennej w związku z olbrzymimi szczybami jakie poczyniła wojna, nie pozwala na to, dążymy przeto do tego, aby przy pomocy kursów wykształcić osoby, które spełniają rolę pomocniczego personelu sanitarnego, byłoby obeznane z zasadami udzielania pierwszej pomocy.

Kluby sportowe, wycieczki zbiorowe, obozy letnie itd. winny rozporządzać apteczką podręczną, która zawierałaby najkonieczniejsze materiały i środki opatrunkowe oraz najkonieczniejsze leki. Oto co powinna zawierać taka apteczka.

- I. Materiały opatrunkowe.**
1. Gaza wyjąłwiona (1 mała puszatka). 2. Wata biała (ok. 1/2 kg). 3. Lignina (250 g). 4. Opaski (bandaże) muślinowe lub kalikotowe szerokości 4, 10 i 15 cm, długości 5 m w ilości około 20 sztuk. 5. Przylepiec (2 duże rolki szerokości 5 cm). 6. Chustki trójkątne (6 sztuk) i agrafki (tużin). 7. Szyny drewniane i druciane Cramera (kilka). 8. Opaska elastyczna Esmarcha (2 sztuki).
II. Środki dezynfekcyjne, leki itd.
1. Benzyna (250 g). 2. Spirytus czysty (200 g). 3. Jodyna (100 g). 4. Woda utleniona (200 g). 5. Octan glinu (1000 g). 6. Wazelina (w tubce po 50 g). 7. Maść borowa (w tubce 50 g). 8. Talk (200 g). 9. Dermatol (30 g). 10. Aspiryna (20 tabletek po 0,5 g). 11. Proszki od bólu głowy (20 sztuk). 12. Krople walerianowe (50 g).
III. Narzędzia chirurgiczne
1. 2 pensety. 2. Nożyczki krzywe. 3. Nożyce opatrunkowe.
IV. Do rąk lekarza
1. Strzykawka — najlepiej tzw. „semper paratus” na 5 cm³. 2. Środki nasercowe w ampułkach do zastrzyków: a) adrenalina (5 amp.); b) kofeina (6 amp.); c) strychnina (6 amp.). 3. Morfina lub pantopon (3 amp.).

Ilości podane powyżej są niewielkie, winny one być stale uzupełniane. Jeśli wycieczka miałaby trwać dłuższy okres czasu bez możliwości uzupełnienia apteczki, ilość środków należy zwiększyć. Sposób użycia i zastosowania poszczególnych środków wynikać będą z dalszych rozważań. Apteczka podręczna powinna być pod wyłączną i odpowiedzialną opieką osoby, której powierzona jest opieka sanitarna nad danym zespołem.

W. Korycki.

Sport robotniczy 1 Maja W KRAKOWIE

DWA TYSIĄCE ZAWODNIKÓW

Zapowiedziane przez Okręg krakowski ZRSS wielkie igrzyska sportu robotniczego w dniu 1 maja w Krakowie swym przebiegiem oraz rozmachem wykazały słusność takiej nazwy. Igrzyska te objęły błyskawiczny turniej pił-

ZRSS Okręg Krak. Stef. Kotarbę oraz wice-marszałka Sejmu Stan. Swalbego. Na trybunie zjawili się szereg przedstawicieli Rządu jak m. inn. min. Dybowski, Skrzyszewski oraz przedstawiciele urzędu wojewódzkiego i miasta Krakowa. Z pełnym uznaniem podziwiali wspaniałą i barwną defiladę około 2000 sportowców kroczących pod czerwonymi i niebieskimi sztandarami.

Zawody sprawności motocyklowej obserwowały parotysięczne tłumy. Niezwykle trudna ta konkurencja, polegająca na przewiezieniu szklanki z wodą przez pewien odcinek, przejechaniu tunelu bez strącenia poprzeczek, czy wyminięciu zawilich zakrętów bez podpórki oraz strącenia bramek zostało szczęśliwie zakończone tylko przez jednego na kilkudziesięciu, zawodnika, Zurka z Garbarni. Przejechał on trasę bez błędnie w czasie 1,45 min., 2. Długość Tramwaj. 4 pkt., 3. Trzciniński Związkowiec 5 pkt. karnych.

Emocjonujący turniej piłkarski rozgrywany jednocześnie na 3 boiskach wobec zapadających ciemności pozwolił na wyłonienie tylko finalistów, którymi zostały drużyny Garbarni i Zwierzynieckie.

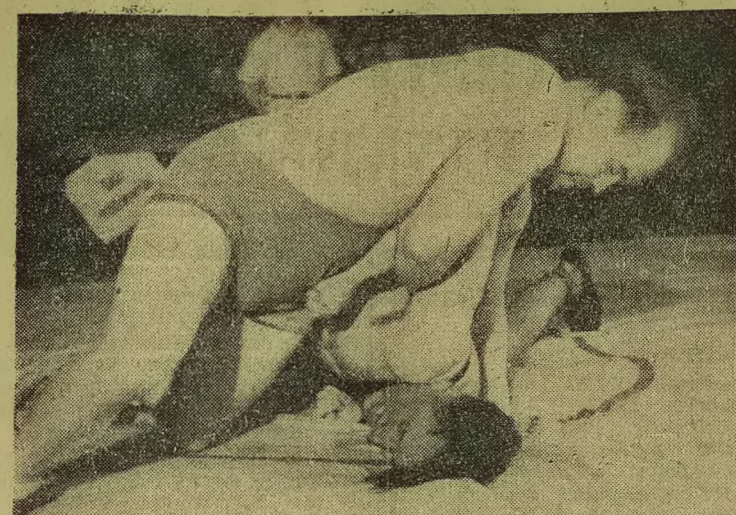
go. Pierwsza w drodze do finału pokonała Związkowiec 2:0, Kabel 3:0, Legie 4:0, druga Chelmiankę 2:0, Podgórze 2:0, Filmowca 2:1.

Podobne zainteresowanie towarzyszyło wyścigom kolarskim. Wyścig dla licencjonowanych wygrali Kupczak i Gabrych (oba Garbarnia), którzy wpadli na metę jednocześnie. Trzecim był Musiał. Odpadli w tym wyścigu m. in. Dąbrowiecki, Motyka. W biegu nielicencjonowanych zwyciężył Dzierża przed Ostawinem.

W biegach na przełaj zwycięstwa odnieśli: Stachowicz El. w bie-

gu kobiet, Zając w biegu mężczyzn oraz Jupan w biegu juniorów.

W siatkówce i koszykówce najlepszym okazał się zespół Monopoli Spirytusowego. (AT)



Z mistrzostw robotniczych Polski. Czolowi zapaśnicy wagi ciężkiej: Bajorek z Krakowa kładzie Drozda ze Śląska. Fot. Makarewiczowa, Katowice.

Kolczyński pierwszy

w biegu na przełaj w Poznaniu

biegu na przełaj seniorów, w którym wzięli udział m. in. wszyscy nasi najlepsi bokserzy, przebywający na obozie przygotowawczym do mistrzostw Europy w Dublinie. Kolczyński, który już przed wojną niejednokrotnie wykazywał duże zdolności jako biegacz okazał się w tym biegu nie do pokonania. Przybył na metę pierwszy, pokrywając dystans około 2,5 km w czasie 9,29,6 minut przed Niedziałkowskim KS Tramwajarz Poznań 9,32 min., Klorkiem Tramwajarz i Krawczykiem z Mosiny. W biegu juniorów na 1500 m udział wzięło 58 biegaczy. Zwyciężył Szymanowski w 5,22,8 min. 2. Kawiński 5,24,8 min., 3. Poroczyński (wszyscy ZWM).

W biegu kobiet na 800 m pierwsza do mety przybyła Borowiczowa

na 3,05,5 min., 2. Jaśkowiakówna 3,24,4 min., 3. Smierczalska (wszystkie ZWM).



Znakomity bokser Kolczyński, jest również dobrym biegaczem, co potwierdził wygrywając bieg na przełaj w Poznaniu na zawodach z okazji 1 maja.



Gondzik ze Śląska, był na robotniczych mistrzostwach Polski w Janowie najmłodszym zawodnikiem. Liczy on zaledwie 15 lat. Fot. Makarewiczowa, Katowice.

karski z udziałem 24 drużyn, wspinała zawody motocyklowe, dwa wyścigi kolarskie z udziałem mistrzów Polski, Kupczaka i Gabrycha, 3 biegi na przełaj, oraz zawody w siatkówce i koszykówce.

Igrzyska rozpoczęły się powitaniem zebranych przez prezesa

46.3 sek. na 400 mtr

Patton z Kalifornii uzyskał w biegu na 100 jardów 9,5 sek., a w biegu na 220 jardów 20,4 s., a więc jedynie o 2/10 sekundy mniej od rekordu światowego. W roku ubiegłym miał on na tych dystansach 9,6 i 21 sek. Doskonały wynik, jak na początek sezonu uzyskał inny Amerykanin, a mianowicie Harris, w biegu na 400 m 46,3 sek.

* Francuz Damitie skoczył wżwyż 1,90 m, a Czech Hausenblas 1,80 m.

* W dniach 24 i 25 maja odbędzie się w Krakowie międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne pomiędzy VS Brno i Cracovią. W ramach tego spotkania dojdzie do niezwykle ciekawego pojedynku najlepszych sprinterów — Davida Czechosłowacja i Rutkowskiego Polska. Obaj oni wykazali się w ub. sezonie wynikami na 100 m — 10,7 sek. Czesi mają również startować na Śląsku w następujących dystach.



Piłkarze KS Motor z Białogostoku. Fot. Wł. Piotrowski, Warszawa.

Imprezy szkolne w Łodzi

2 maja na wszystkich nieomal boiskach sportowych w Łodzi odbyły się różne imprezy. Do najciekawszych należały biegi na przełaj oraz marsz hufców szkolnych przysposobienia wojskowego.

W marszu na 5 km dla hufców żeńskich pierwsze miejsce zdobył hufiec 6 państw. gimnazjum, drugie miejsce — 7 gimn. państw., trzecie miejsce — 5 gimnazjum. Ogółem wzięło udział 11 zespołów po 13 zawodników.

W marszu na 8 km dla zespołów męskich pierwsze miejsce zdobyła 11 szk. wieczor. dokształcająca, 2 miejsce — 15 państw. gimnazjum, 3 — szkoła zawodowa nr 1. Ogółem wzięło udział 16 zespołów po 13 zawodników.

W biegu na przełaj dla chłopców do lat 18 na dystansie 1500 metrów zespołowo pierwsze miejsce zdobyło 3 państw. gimn. przed państw. szkołą techniczno-przemysłową i gimn. Salezjanów. Ogółem startowało 90 uczniów.

W biegu na przełaj na 1800 m startowało 60 uczniów. Zespołowo pierwsze miejsce zajęło 3 państw. gimn. przed szkołą przem.-handl. i pedagogium.

W Helenowie w parku sportowym TUR odbyły się ciekawe zawody kolarskie, którym przyglądało się ok. 4000 widzów. W wy-

ścigu na 10 okrążeń toru, pierwsze miejsce zdobył Salyga Jerzy, drugie — Sowiński, trzecie — Leszczyński.

Ponadto odbył się bieg na 50 okrążeń toru, w którym pierwsze miejsce niespodziewanie zdobył Wojcieszak, wygrywając poje-

dynkiem z Bekiem i Lucjanem Pietraszewskim.

Poza tym odbył się cały szereg spotkań w piłkę siatkową, koszykową na wszystkich boiskach w Łodzi i w sali Polskiej YMCA. Wszystkie imprezy odbyły się bezpłatnie.

Splyw Brdą

W ramach kalendarza turystycznego Polskiego Związku Kajakowego na rok bieżący, odbędzie się w Zielone Święta ogólnopolski kajakowy splyw Brdą na trasie z Rudzkiego Mostu do Bydgoszczy.

Jest to jeden z najpiękniejszych szlaków wodnych w Polsce i Europie, który przed wojną budził zachwyt wśród turystów-kajakowców zagranicznych, gremialnie zjeżdżających na tradycyjne splywy. Piękno Brdy swardza jedne w swoim rodzaju warunki dla wypoczynku i czasów.

Splyw organizuje i udziela o nim dokładnych wiadomości: Pocztowy Klub Sportowy w Bydgoszczy — Główny Urząd Pocztowy.

Punkt zborny uczestników w gmachu Głównej Poczty przy ul. Jagiellońskiej w Bydgoszczy dnia 24 maja br., skąd o godz. 16 wyjazd autobusami do Rudzkiego Mostu.

O mistrzostwo Połudn. Ameryki

ARGENTYNA - URUGWAJ 4:4

Montevideo (obsł. wł.). Na stadionie Centenaria w Montevideo odbył się dalszy mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Południowej Ameryki, w którym Argentyna zremisowała z Urugwajem 4:4. Jeszcze na 9 minut przed końcem gry Urugwaj prowadził, ale goście ostatnim wysiłkiem zdołali wyrównać. Widzów 50.000. W pierwszym meczu o mistrzostwo Argentyna pokonała Urugwaj, w Buenos Aires w stosunku 2:1.

Tabela rozgrywek po ostatnich zawodach przedstawia się następująco:

	gier	st.	pkt.	st. br.
Brazylia	1	2:0	3:2	
Argentyna	2	3:1	6:5	
Urugwaj	3	1:5	7:9	

Czy Szkoci przyjadą do Polski?

Listem ze Szkocji. „Third Lanard“ z Glasgowa, którego zespół piłkarski podczas martwego sezonu przybyć miał do Polski w rewanż za gościnę piłkarzy śląskich w Szkocji w jesieni ub. roku weźmie udział w międzynarodowym turnieju w Irlandii. Według prasy szkockiej wyjazd do Polski nie jest jeszcze pewny. (kur)

* Marzeniem doskonałej pływaczki szkockiej Nancy Riach jest zdo-

być mistrzostwa Europy na 100 m stylem dowolnym. W wywiadzie udzielonym „Daily Record“ oświadczyła ona, że dotychczasowe spotkania z Dunką Fritze Nathansen oraz Holenderką H. Termelem oraz wyniki będące rekordami Szkocji i Anglii upoważniają ją do tego rodzaju marzeń. Zresztą wszystko okaże się na zawodach o mistrzostwo w Monte-

Poznań - Warszawa 4:1 (2:0)

W meczu reprezentacji robotniczych Poznania i Warszawy zwycięstwo odniósł Poznań 4:1 (2:1). Drużyna stołeczna częściowo prześladował pech. Strzały jej napastników przechodziły tuż obok słupka. Najlepiej zaprezentowała się prawa strona ataku: Olszewski, Mielczarek, Walaszek; pomoc nastawiona do gry raczej defensywnej osłabiła możliwości silnych ataków na bramkę Poznania.

W drużynie poznańskiej trójka środkowa napadu grała zbyt egoistycznie, przez co poszczególni napastnicy tracili piłkę. W pomocy najpracowitsi Jakubowski i Chudziak.

Bramki, które padły w tym meczu zdobyto bardzo efektywnie. Poza karnym, z którego w 8 min. gry uzyskano pierwszą bramkę dla Poznania ze strzału Naroznego, pozostałe zdobywane były po pięknych akcjach lub silnymi strzałami nie do obrony. W 25 min. wyrównał dla Warszawy Walaszek, w 30 min. podwyższył stan dla Poznania Konopa. Po przerwie punkty uzyskali Plotka oraz Konopa. Sędziował Jachczyk.

* Międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Jugosławia, który odbędzie się w Pradze w dniu 11 maja będzie sędziował albo sędzia radziecki Latisew, albo też Polak Rutkowski z Krakowa.

* Najlepszy piłkarz Anglii Stanley Mathews, który w Stoke City występuje już od lat 12 otrzymał zwolnienie i wystąpi w Blackpool.



Reprezentacje robotnicze Warszawa i Poznania przed meczem rozegranym w dniu 1 maja w Poznaniu.

Pitka jest OKRĄGŁA

ROZDZIAŁ I

w którym poznajemy niektórych bohaterów powieści, oraz ich duże kłopoty i małe radości.

Gdy ostatnia dorożka wyjechała za bramę, pan Leopold Gwoździak przeciągnął się i założywszy obydwą kciuki za kamizelkę, w miejscu, gdzie kończyła się kamizelka, a zaczynała się rękawy trawiasto-zielonej koszuli, powiedział do swego pomocnika i „prawej ręki”:

— No, Stefanek, a teraz skocz-no...

— Po dwie butelki piwa! — dokończył domyślnie dziesiętnastoletni, smukły blondyn, o dziwnie chłopcęj twarzy.

— Skąd wiesz? — spytał pan Gwoździak, marszcząc brwi.

Nie lubił ludzi zbyt domyślnych.

Stefanek uśmiechnął się nijako, co mogło oznaczać, że jest spryciarz i wie wszystko, albo też, że przypadkowo wpadł na niezwykle domysł, iż gospodarz chce się napić piwa.

W rzeczywistości było tak, iż Stefanek biegł co rano po dwie butelki piwa, jak rok okrągły. Różnica była tylko ta, iż latem gospodarz wypijał piwo tak jak je browar stworzył, na zimno, a jesienią i w zimie musiała je pani Gwoździakowa lekko „złamać”.

Pan Gwoździak pokręcił głową i powiedział surowo:

— Nie bądź nigdy za mądry. To robi złe wrażenie! Nie udawaj tego staroświeckiego króla Ezopa, który każdą jedną zagadkę rozwiązywał.

Właściciel dorożek lubił dużo czytać, tylko niestety fakty i nazwiska często plątały mu się w głowie. Ale Stefanek wiedział, że musi cierpliwie wysłuchać wykładu.

— I uważasz — ciągnął dalej pan Gwoździak — od tego czasu o każdym faciecie, który ma smykakę do rozwiązania zagadek oraz innych rebusów — mówimy, że ma „kompleksję Ezopa”. Rozumiesz?

Stefanek niewiele w życiu posiadał wiedzy, ale też dużo czytał i pamięć miał doskonałą, więc zorientował się od razu, że jego opiekun coś pokręcił, myląc Edypan z Ezopem — ale nie śmiał sprostować pomyłki.

— Rozumiem! — odparł, kiwając z powagą głową.

— No, to dobrze. Widzisz, od człowieka starszego i kulturalnego zawsze czegoś ciekawego możesz się dowiedzieć. A gdybyś obcował tylko z młokosami, to co byś z tego miał? Guzik! Ot, co! No, a teraz idź po to piwo. Tylko uważaj, żeby nie było imtne!

To rzekłszy, pan Gwoździak z powagą musnął sumiaste, szpakowate wasy i wyszedł do piwowarowi donkowi w końcu podwórza, w którym na parterze zajmował wygodne trzykójkowe mieszkanie.

Pieniądzy Stefanekowi nie dał, gdyż jako solidny i cieszący się doskonałą opinią obywatel miał otwarty kredyt w knajpcie „Pod Karpim”.

Stefanek szedł szybko. Chciał jak najszybciej załatwić polecenie chlebodawcy i wrócić na śniadanie. Był głodny i zmęczony, gdyż codzienne użeranie się z dorożkarszami nie należało do najprzyjemniejszych zajęć. Mistrzowie



bata niechętnie wykonywali takie polecenia, jak: „a umyć starannie dorożkę”, „a oczyścić dobrze konia”...

Uważali, że jak się komu śpieszy, albo ma bagaże, to i tak wsiaździe do dorożki, choćby była brudna i choćby rumak nie prezentował się najwspanialej. Co innego — gdyby to była ich własna dorożka...

Tak rozmyślał Stefanek Lalewski, gdy nagle przypadkiem rzucił okiem na wielki czerwony afisz:

„W niedzielę na boisku „Wisły” sensacyjne spotkanie piłkarskie — Reprezentacja Morawskiej Ostrawy, contra Reprezentacji Krakowa!”

Stefanek zatrzymał się przed afiszem, jak skamieniały.

— Rany Boskie! — szepnął. — Muszę być na tym meczu, żeby tam nie wiem co!

Przeczytał szybko skład drużyny krakowskiej. Same asy!

— Tak, dobrze zestawili... — szepnął.

I zaraz opadły go czarne myśli.

— A mój stary też będzie chciał wybrać się na ten mecz?... Przecież to zażarty kibic, podobno kiedyś nawet grał w B-klasie... A jak on wyjdzie, to pani Gwoździakowa zaraz wybierze się z wizytą do krewniaków, których ma prawie tyle, ile włosów na głowie. Wtedy zapadnie nieodwołalna uchwała: „Stefanek pozostanie. Trzeba pilnować, żeby kto nie rąbnął uprząży, albo nie podzielił się paszą”...

Przez chwilę Stefanek pomyślał nawet, że byłby to całkiem piękny zbieg okoliczności, gdyby pan Gwoździak poczuł się w niedzielę rano z lekką niedysponowany (np. nieszkodliwa grypka) i postanowił zostać w domu...

Ale zaraz odegnał precz te nieładne myśli.

Przecież pan Gwoździak był w gruncie rzeczy złotym człowiekiem, który jego — Stefanek — bezinteresownie przysparzał przed siedmiu laty, gdy ojca szwaby wywieźli do Oświęcimia, skąd już nigdy nie miał powrócić.

Stefanek opuścił głowę i zacisnąwszy zęby walczył z dziecinny prawie rozżaleniem, które go poczęło ogarniać.

Nagle uświadomił sobie, że już dobry kwadrans stoi przed tym kuscielskim czerwonym afiszem — a tam w domu pan Gwoździak czeka na piwo i na pewno irytuje się coraz bardziej.

Szybko odwrócił głowę, aby już nie patrzeć na sensacyjną anons i żwawo ruszył do restauracji „Pod Karpim”.

Restauracja „Pod Karpim” nie należy do najwytworniejszych lokali Krakowa. Ale wybredni smakosze, którzy — nie tyle pół życia, ile sto złotych są gotowi dać za solidną porcję prawdziwej wieprzowej kiełbasy z ziemniakami i kapustą, albo 150 za ogromny, „przedwojenny” kotlet wieprzowy z wymienionymi jarzynami — zawsze przekładają ten zaciszny lokalik nad inne bardziej luksusowe przybytki Bachusa.

Toteż już od rana było tutaj pełno.

Stefanek pchnął drzwi — dzwonek alarmowy zajęczał — i młody amator sportu piłkarskiego wszedł do lokalu.

— Dzień dobry — powiedział grzecznie.

— A, dzień dobry, panie Stefanek! — odparł, uprzejmie kiwając głową, tegi pan Wojtkowiak, właściciel restauracji. Pani Wojtkowiakowa też skinęła głową z miłym uśmiechem i mimo woli z lekką kokieterią poprawiła bluzkę, obciążoną na wydełym biuście.

— Piwo, jak zwykle? — spytała.

— Jak zwykle — potwierdził Stefanek.

— Dwie buteleczki? — dorzuciła pani Wojtkowiakowa, iakby chcąc przedłużyć rozmowę.

— Dwie.

— Jasne, prawda?..

Tu już wtrącił się małżonek:

— Czego zaś głupio się pytasz? Czy zaś ale pan Gwoździak wypija kiedy z rana, więcej, albo mniej, niż dwie flaszki jasnego?

Pan Wojtkowiak pochodził z Poznańskiego i mimo że już od dwudziestu pięciu lat mieszkał w Krakowie — nie mógł jakoś pozbyć się pewnych poznańskich „specjalności” językowych.

Pani Wojtkowiakowa westchnęła i sięgnęła do lodówki po piwo.

W tym momencie dzwonek zajęczał i do lokalu weszli dwaj mężczyźni. Jeden był wysoki i tegi, drugi szczupły i średniego wzrostu. Byli dobrze podpiści. Niższy właściwie ledwie trzymał się na nogach.

— Serwus gospodarzu!

— wrzasnął z pijacką bezceremonialnością tegi jegomość. — Dwa większe: dla mnie, skromnego kibica, czysta, a dla kochanego mistrza — za... zakrapiana! Ale już, gospodarzu szanowny!..

Pan Wojtkowiak uśmiechnął się z zawodową uprzejmością i sięgnął po litrówkę. Pani Wojtkowiakowa ustawiła dwie większe „stópki” na kontuarze.

— Ty, panie Marciński, ja już, ja już chyba tego, chyba już nie! — wybelkotał ochryplym, przerywanym czkawką głosem szczupły młodzieniec.



KAROL KOWALSKI

Smutna ballada o zakochanych kibicach

On był kibicem „Cracovii”,
Dla niej najlepsza jest „Wisła”,
A jednak, jednak nieboga
Za wroga z „Cracovii” wyszła!

On szalał, kiedy „Cracovia”
„Wisłecę” gola wbijała,
A kiedy „Wisła” „Cracovii” —
Ona ze szczęścia płakała.

Lecz żyli na ogół zgodnie,
Rzadko się brali za czuby,
Bo miłość jednak silniejsza,
Niż piłka, gole i kluby!

Rok zleciał, jak z bicia strzelił
Kibiców małżeńskiej parze —
I oto bocian potomka
Niedatno przymógł im w darze.

On — znając trochę łacinę —
— O Deus! — rzekł — Gratia Tibi!
Oto w tej szczęsnej godzinie
„Cracovii” znów przybył kibic!!

Na to małżonka młodziczka
Wymiośle rzekła: — Ja myślę,
Ze pomyliłeś się grubo,
Bo kibic przybył dziś „Wisła”!..

— „Cracovii”!! — krzyknął ojezulek
I brzydsko zgrzytnął zębami.
— „Wisła”, kochanie, na pewno...
Więc się nie unos, mon ami!

— „Cracovii”!!! — wrzasnął małżonek,
Czerwony, jak baranek z uszkami.
— „Wisła”, aniołku, pod słowem...
I zamknij buzię, mon ami!

— „Cracovii”!... — jęknął tattarek
I za pierś chwycił się lewą.
A potem runął na ziemię,
Jak wicherem zwalone drzewo!

Mateńka z matym synaczkim
Sama została na świecie...
(Historia prawie tak smutna,
Jak „kącik humoru” w gazecie!)

I teraz chodzi ponura,
Wzdycha i blade ma lica,
Bo — nuż wychowuje istotnie
Dla tej „Cracovii” kibica???

Tu się urywa ballada,
Co sen będzie spędzać Wam z powtek.
Dodam, że żal mi tych ludzi,
Bo kibic, choć kibic — też człowiek!

Ręka z litrówką zatrzymała się w niewielkiej odległości od stopek. Pan Wojtkowiak spojrzał pytająco na tegiego klienta.

— Lej pan! — zakomenderował pijak — Mistrz Smagalski też się napije! Co, he? Napije się mistrz, co?

— Panie Marciński... nie moogee... słowo honoru, młii mmiel!..

— Niech mistrz do mnie nie mówi per „panie”! Franuś jestem! Franuś Marciński, co — he?

Teraz dopiero Stefanek, który jakoś dziwnie wolno lokował butelki w obszernych kieszeniach „unrowskiej” kurtki, poznał, kogo ma przed sobą. Oto w żalonym stanie oglądał doskonałego piłkarza Smagalskiego, który — jak słyszał od kolegów — pokłócił się ze swym klubem, w którym grał jeszcze przed wojną, i obecnie przyjechał do Krakowa, gdzie go pragnęły usidlić aż trzy znane drużyny.

— Marciński?... — zastanawiał się Stefanek — To zapewne będzie ten zamężny kupiec, od wielu lat niezwykle czynny i energiczny członek zarządu jednego z klubów.

Stefanek był oburzony: żeby tak rozpiłacz sportowca! Ale zaraz pomyślał lojalnie: a może sam sportowiec nie lubi wylewać za kołnierz?..

Słyszał niejednokrotnie, że sportowcy bynajmniej nie gardzą mocnymi trunkami. Dla Stefanek było to co prawda zupełnie niezrozumiałe. Albo sport, albo wódka! Dla sportu Stefanek gotów był do największych poświęceń, skłonny byłby prowadzić życie ascetyczne, byle móc uprawiać ukochany sport — i zdobyć sławę!..

Tymczasem pan Marciński przekonał jakoś mistrza, że jedna głębsza z kropką „postawi go na nogi” — piłkarz wypił i bardzo blady z trudem doznał do krzesła, na które ciężko opadł.

— Czy ten koleżka tego... nie ujawni mi się na stołik?... — szepnął z niepokojem pan Wojtkowiak.

— On? Skąd! Sportowcy, panie gospodarzu, mogą pić jak gąbki — i nic! A szczególnie Ślązacy! Maja lby, że ho ho! Co, he?

I wskazując palcem na swego pupila, dodał radośnie: — Patrz pan! Już się ożywił! Uśmiecha się nawet. Eryk, mistrzuniu, napijesz się jeszcze jednego? Nic tak nie wzmacnia, jak dwie głębsze z kropką!

W tej chwili dzwonek zajęczał po raz trzeci i w drzwiach ukazało się uroczę zjawisko.

Piękna, najwyżej osiemnastoletnią dziewczyną, w wyszarzonym granatowym płaszczku, w pluszowym, dziwnym kapelusiku na głowie, spytała bardzo mięśmiato: — Czy to jest restauracja „Pod Karpim” pana Wojtkowiaka?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Bigos kielecki

— Na terenie Skarżyska, staraniem miejscowego Zetorku buduje się boksowe boiska. Boisko to znajduje się w śródmieściu, między ul. Trzech Wieszczów a Lesną...

— WG. i D. kieleckiego OZPN dokooptował dr Andrzeja Trąpczyńskiego oraz Stanisława Włodarczyka ze Skarżyska, natomiast zwolnili z zajmowanego stanowiska Henryka Drabika...

— Ppor. Bass oraz Pietrzyk, dwaj najlepsi pingpongiści wiceministra okręgu kieleckiego — WKS Swarżyski, uzyskali zwolnienie z klubu wojskowego, podpisując karty zgłoszenia do B-klasowego Partyzanta Kielecki...

— W Skarżysku odbyło się walne zgromadzenie najstarszego w tym mieście Klubu Sportowego „Granat”. Wybrane zostały nowe władze klubowe w składzie następującym: prezes inż. Stanisław Jurzędowski, wiceprezes administracyjny Franciszek Sobczak, wiceprezes sportowy Aleksander Jaworek, sekretarz Kazimierz Kulek, skarbnik Włodzisław Prętnicki, gospodarze Kazimierz Lewandowski oraz Kazimierz Szczepanowicz, kier. sekcji piłki nożnej Zdzisław Barański, kwatermistrz Jan Eki, członkowie zarządu: inż. Lucjan Kozakiewicz, dr Andrzej

Trąpczyński, zastępcy członków: Jan Gamrat, Franciszek Stukiewicz, Komisarz rewizyjny: Stanisław Jabczyk, Stanisław Gromniak, Zygmunt Brzożowski, Ludwik Hauptas, Kazimierz Chutek...

— Zarząd Kiel. OZPN dokooptował na stanowisko zastępcy sekretarza Antoniego Kubiczka. (szt)

FRANDOFERT I CIESŁA ZWYCIĘŻAJĄ

W biegu ulicznym w Kielcach KIELCE. W zorganizowanym staraniem H. K. S. Lechla oraz KS ZWM Zryw biegu ulicznym na przełaj w Kielcach brało udział ogółem ok. 50 zawodników. Dla juniorów (do lat 17) trasa biegu wynosiła ok. 2 km, dla seniorów natomiast blisko 3,5 km.

W kategorii juniorów zwycięstwo odniósł zawodnik Lechli — Frandofert, w czasie 5,20 min., 2) Domogała (Zryw) — 5,33 min., 3) Sabat (Lechli) — 5,42 min., 4) Cedro (Zryw) 5) Wójcik (Zryw).

W biegu seniorów sukces odniósł zawodnicy Wojskowego Klubu Sportowego Szturmowic: 1) Ciesła — 9,05 min., 2) Kozłowski — 9,08 min., 3) Stęszkała — 9,40 min., 4) Rychlewicz, 5) Mazurczyk. Sędziowali pp. Ryszard Śluda, kpt. A. Sadowski, Z. T. Strzębalski i J. Łęski. (szt)

Mecz, którego nie widziało 55 tysięcy publiczności

»Dynamo« — »Arsenal«

Wszyscy pamiętamy sensację, którą w roku 1945 zgotowali piłkarze radzieccy swymi rewelacyjnymi występami w Anglii. O poziomie piłkarstwa sowieckiego nikt przed tym w Europie nie miał pojęcia. Ze sprawozdań meczowych znano się wprawdzie nazwy drużyn, wiedziano, iż istnieje w ZSRR „Dynamo”, „Spartak”, „Lokomotywa” itp., itp., a bardziej wtajemniczeni znawcy znali nawet nazwiska poszczególnych asów piłkarskich, ale o systemie gry, o klasie tamtejszych drużyn w porównaniu z klasą europejską, chodzili jedynie głuche wieści. Toteż sam przyjazd do Anglii pierwszej drużyny ZSRR, jaką wówczas było „Dynamo” z Moskwy, wywołał olbrzymią sensację w świecie sportowym. Mało kometowany był wówczas fakt, że Moskwa nie leżała się wystać swych ludzi wprost do jaskini lwa, tj. kraju, w którym przecież piłkarstwo stoi na najwyższym poziomie. Świadczyło to o wielkiej pewności siebie, ale nie było wówczas należyście ocenione.

Wyniki uzyskane przez rewelacyjną drużynę radziecką na terenie brytyjskim, są ogólnie sportowemu doskonale znane. Mało natomiast znane są szczegóły najbardziej atrakcyjnego meczu z tournée Dynamo, a mianowicie meczu Dynamo — Arsenal.

To był najładniejszy mecz, jaki kiedykolwiek widziałem — oświadczył po spotkaniu jakiś zagorzały kibic, gdy w listopadzie 1945 roku opuścił trybunę boiska Tottenham Hotspur. Ten właśnie kibic bodaj najtrafniej określił jeden z najbardziej zadziwiających meczów footballowych wszy-

tych czasów, meczu który od pierwszego gwizdka rozpoczynającego zawodów, aż do gwizdka kończącego, pełen był dramatycznych momentów i zdarzeń, o których sprawozdawcy sportowi zwykle tylko marzą, a z którymi rzadko spotykają się w praktyce.

„Przed zawodami z Arsenalem, Rosjanie pokonali drużynę Cardiff City w stosunku 10:1 a z Chelsea zremisowali 3:3. W meczu z Arsenalem typowano ich też na zwycięzców.

Nadszedł dzień tych pamiętnych zawodów, a z nim przykra niespodzianka dla każdego posiadacza biletu — trzeba przy tym zdać sobie sprawę, że wszystkie bilety zostały dużo wcześniej doświadczenie rozchwytywane — gęsta mgła bowiem, jak na złość zawisła nad Londynem i nie chciała się ani rusz usunąć. Można było dosłownie we mgłę „gubić rękę”, gdy się ją wyciągnęło przed siebie. Był to właściwie dzień, w którym Londyńczycy siedzą zwykle przy kominku, czytają gazety, palą papierosy, ale na mecz... nie, na mecz w takim dniu nie chodzi. To jednak nie był zwykły mecz. Więc mimo mgły, niemal 55.000 widzów pospieszyło na boisko Tottenhamu.

Arsenal został zasilony graczami z innych drużyn przez co spotkanie stało się jeszcze bardziej atrakcyjne, zwłaszcza gdy ogłoszono, że w szeregach popularnej drużyny wystąpią znani gracze reprezentacyjni Stanley Matthews ze Stoke City, Stanley Mortensen z Blackpool, Joy Bacuzzi i Rooke z Fulham.

Czarnogłodziarze biletowi zrobili w tym dniu dobre interesy,

gdyż mimo złych warunków atmosferycznych bilety 10 szylingowe sprzedawane były po 5 funtów.

Na pół godziny przed rozpoczęciem zawodów 14 graczy Dynamo wybiegło na boisko dla rozgrzewki. Zapewne zdziwieni byli tym, że witano ich tylko rzadkimi oklaskami. Wytlumaczenie tego faktu było jednak całkiem proste: mało kto z 54.620 widzów, którzy zebrałi się na boisku zdołał przeniknąć gęstą mgłę i zorientować się, że cienie poruszające się na polu piłkarskim, to właśnie gracze rosyjscy. Ze których z nich kopnął piłkę, że podawano ją sobie nawzajem, można się było domyślić jedynie z odgłosów, gdy but uderzał w piłkę względnie z okrzyków rosyjskich.

W szatni sędzia radziecki, Nikołaj Latyszew, porozumiewał się za pomocą tłumacza, czy w ogóle mecz w tych warunkach możliwy jest do przeprowadzenia. Nagle, na pięć minut przed spotkaniem, mgła się przerzedziła, słońce wyrzało z za chmur, a sędzia zadecydował: grać!

Drużyny zagrały w następującym składzie: Arsenal: Wyn Griffiths (Cardiff) obrońcy; stynny Bastin, Joy i Halton (Bury) pomoc; Matthews (Stoke), Drury, Rooke (Fulham), Mortensen (Blackpool) i Cumner — napastnicy.

Dynamo: Chomicz, Radikowski, Stankiewicz; Blinkow, Semiczasty, Sołowiew, Trofimow, Karcew, Bieskow, Bobrow i Sergejew Sołowiew.

Mecz rozpoczął się sensacyjnie a przykro dla Arsenalu. Już w 56 sekundzie, lewy łącznik Dynamo, Bobrow (rezerwowy gracz drużyny, który jednak w czasie tournée był jednym z najlepszych), jak płyskawica dopadł piłkę, podaną mu przez Sergeja Sołowiewa i leciutkim strzałem wsunął ją do bramki Arsenalu w chwili, gdy jej obrońca Wyn Griffiths rzucił się odważnie pod nogi. Zelektryzowało to graczy angielskich. Najlepszy piłkarz Wielkiej Brytanii Stanley Matthews wyłaź wprost ze skóry i raz po raz



Associated Press

„CDKA” zespół piłkarski, który nie tylko okazał się w ub. roku lepszym niż „Dynamo” z Moskwy, ale również zdobył mistrzostwo ZSRR i puchar.

podchodził pod bramkę radziecką, gdzie jednak wszystkie jego zamiary unicestwiane były przez niezawodną obronę. Szybka orientacja tego piłkarza poprawiła sytuację dla Anglików. Elegancko dryblując uwolnił się od kilku graczy radzieckich i rezygnując z solowego wypadu podał piłkę na lewo do Cumnera, a ten, myśląc nadbiegających obrońców, oddał ją środkowemu napastnikowi Rooke, a ten cały swój dynamit zebrał w lewą nogę i ulokował piłkę w bramce przeciwnika, która w międzyczasie stała się znówu bardzo mało widoczna. Akrobatyczny bramkarz Dynamo, Chomicz zobaczył piłkę dopiero w chwili, gdy schylił się po nią w siatce. Wyrównanie nastąpiło w 12-tej minucie.

Od tej chwili piłkarze radzieccy jakby skupili się i przygotowawali do zwiększenia wysiłku. Po prostu trochę pofolgowali i nie napierali z dotychczasowym impetem na bramkę Arsenalu.

I znowu w 37 minucie Stanley Mortensen wprowadził „czarodziejskie” — jak w międzyczasie piłkarzy radzieckich zdołano nazwać — w zakłopotanie. Przejął piłkę od Matthews’a i wysłał ją w kierunku bramki Chomicza; strzał wyraźnie zapowiadał gola. Niesłychane podniecenie zapanowało na trybunie, kiedy w 30 sekund później Mortensen powtórzył manerw i szanse

Dynamo na zwycięstwo stało się bardzo mgliste. Tak samo mgliście stała się zresztą i widoczność dla widzów, którzy musieli bardzo wysilać swe oczy, aby przeniknąć coraz bardziej gęściejącą mgłę.

W 41 minucie niebezpiecznie kontuzjonowany został bramkarz angielski Griffiths, w chwili gdy rzucił się pod nogi pędzącego napastnika radzieckiego. Stan meczu brzmiał wtedy 3:2 dla Arsenalu. Megafonami zwrócono się do widzów na trybunie. Wśród których znajdował się również Harry Brown, młody bramkarz klubu Queens Park Rangers, aby ten zajął opróżnione przez Griffithsa miejsce. Zgłosił się nietylko Harry Brown, ale również Bartram, reprezentacyjny bramkarz Anglii z klubu Charlton. Wstawiono jednak Harry Browna, który po wznowieniu gry musiał przepuścić strzał doskonałego Karcewa, aby potem zupełnie dobrze strzec swej pozycji. Do przerwy utrzymał się wynik 3:3.

W drugiej połowie nie tylko to minuty na minutę, ale niemal z sekundy na sekundę mgła stawała się gęstsza. Fotoreporterzy musieli już pracować z pomocą światła błyskowych i tylko z odświeżeniem tych światła widzowie mogli się zorientować pod czyją bramką znajduje się piłka. W łóżu prasowej sprawozdawcy pracowali przy świetle elektrycznym.

Co działo się na boisku, trudno opisać. Najbardziej zatrudniony, ale i najbardziej strzeżony gracz Anglik Matthews raz po raz podjeżdżał pod bramkę gości, gdzie jednak zatrzymywany był przez wzmocnioną obronę.

W 15 minucie po przerwie, Rooke zdobył bramkę, nieuznaną przez sędziego, jako strzeloną ze spalonego. W kilka minut później Bobrow, jak to było jego zwyczajem znalazł się w odpowiedniej chwili na odpowiednim miejscu, przejął podanie kolegi i nieuchronnym strzałem w lewy róg ustalili wynik 4:3 dla Dynamo. Wynik ten pozostał do końca. Drużyna radziecka okazała się wspaniale zgraną. Tworzyła jedną całość. Nikt nie myślał o indywidualnym wybijaniu się, ale cały zespół nastawiony był na współpracę wszystkich ze wszystkimi. Grano przy tym w warunkach, które nawet dla Anglików były niemożliwe, ale dla synów dalekiej Moskwy były czymś nigdy przedtem niespotykanym. Sukces ich był też w pełni zasłużony.

W drużynie angielskiej najlepszym graczem był Matthews. O każdym z graczy angielskich można zresztą powiedzieć, że był dobry, ale dobry indywidualnie. A drużyna nie tworzyła harmonijnej całości.

John Allen Graydon

Z kolarstwa stołecznego



Foto SAI

Moment ze startu do wyścigu kolarskiego na 100 km, który poprzedniej niedzieli rozegrano w Warszawie o puchar płk. Konarzewskiego. Wygrał go Rzeźnicki (w środku).



Fot. Wł. Piotrowski, Warszawa.

Radziewicz Adam z MKS Warszawa, wygrał poprzedniej niedzieli bieg kolarski na 25 km w Warszawie.

Fot. Wł. Piotrowski, Warszawa.

Mistrz Polski Wiśniewski z Sarmaty, zdobywca drugiego miejsca w wyścigu kolarskim na 100 km w Warszawie o nagrodę płk. Konarzewskiego.

Pod rozważaniem centralnym związkiem sportowym

Świdnica marzy o wielkiej imprezie i zaprasza

Urządzenia, których może pozazdrościć każde miasto

Świdnica. (jz) Oczy świata sportowego Polski zwróciły się na Świdnicę dopiero po niespodziewanych zwycięstwach tamtejszej „Polonii” w końcowej fazie mistrzostw piłkarskich Dolnego Śląska, gdy nieoczekiwanie zdeklansowała w dwóch wysoko wygranych meczach pewnego już niemal kandydata na mistrza „Pafawag” — Wrocław i zdobyła zaszczyt walki o miejsce w ekstraklasie piłkarskiej. Pierwsze spotkania nie przyniosły wprawdzie sukcesów w tej walce mistrzom dolnośląskim, nie tracą oni jednak nadziei odegrania poważniejszej roli w eliminacjach, w których nieprzychylny los wyznaczył im najsilniejszą grupę.

Piszemy o Polonii, bo w stosunkach świdnickich sport tutejszy i Polonia to jedno, gdyż w klubie tym koncentruje się całe niemal życie sportowe miasta. Klub posiada 8 sekcji sportowych, z których najruchliwszymi są piłkarska i niedawno powstała bokserka. Jest nadzieja, że w bieżącym sezonie i inne sekcje wezmą się energicznie do pracy, wykorzystując nadzwyczaj przychylne warunki, jakie istnieją dla rozwoju sportu na tym terenie.

W Świdnicy znajduje się wspaniały stadion sportowy dostosowany do poważnych imprez w różnych dziedzinach. Na pierwszy ogień idzie oczywiście boisko piłkarskie z obszernymi, otwartymi co prawda trybunami, mogącymi pomieścić kilkanaście tysięcy widzów.

Tuż obok znajduje się pięć (1) boisk treningowych. Główne bo-

isko otoczone jest łaźnią i wyposażone w pozostałe urządzenia do imprez lekkoatletycznych. Po drugiej stronie stadionu przykuwa oczy wspaniały zespół czterech basenów pływackich, z których dwa dostosowane są do celów sportowych. Do basenów przylega również trybuna i obszerna sztuczna plaża, mogąca pomieścić parę tysięcy ludzi. Nie brak tam boisk do gier sportowych i kortów tenisowych. Wspaniałe są również szatnie obejmujące 18 bu-

dynków wyposażonych w natryskarki. O ich obszerności świadczy choćby liczba 400 kabin dla osób zażywających kąpiele. Wszystko razem tworzy zespół urządzeń sportowych jakich daremnie często szukaliśmy w miastach centralnej Polski. Jego istnienie winno być wykrywane nie tylko dla celów miejscowych.

Zainteresował się już nim PZPN który ma zamiar zorganizować tu obóz dla juniorów. Powinni zwrócić nań uwagę i inni a zwłaszcza

piłkarzy, tenisistów i lekkoatletów. Problemy zakwaterowania są w niezniszczonym mieście sprawą względnie łatwą. Położenie w pobliżu wielkich ośrodków turystycznych Dolnego Śląska, to jeden argument więcej do wykorzystania Świdnicy jako wielkiego letniego ośrodka szkoleniowego naszego sportu.

I nie tylko to. Warto by urządzić tu jakąś większą imprezę bodajże nawet międzynarodową. Świdnica, aczkolwiek licząca zaledwie 25.000 mieszkańców, interesuje się żywo wszelkimi zawodami i wielotysięcznym tłumem zjawia się na każdym poważniejszym spotkaniu.



KS. „POLONIA” ŚWIDNICA

Stoją z lewej: Andrzejewski (bramkarz), Nowak (rezerw.), Cichy, Ziszka, Anioł, Majcher, Szymański, Kusz, Dzierżok, Kierysz, Słezok i Maniura.



Tadeusz Kwapien członek TS Wisła Zakopane podtrzymuje tradycje narciarstwa zakopiańskiego jak Mołyka, Skupień, Nowacki, którzy po zrzuconiu narci w sezonie letnim wdziewali pantofle z „kolcami” i odnosili duże sukcesy na bieżni. Kwapien w ub. niedzielę w biegu na przełaj w Krakowie zwyciężył najlepszych biegaczy Woj. Krakowskiego z Urbanem na czele

Ag. „Od A do Z”
Fot. Węglowski



Drużyna piłkarska Łagiewianki (Kraków) jest jedną z najsilniejszych w kl. A. Zwyciężyła dotychczas najgroźniejszych swych przeciwników Łobzowiankę 4:3 i Wieczystą 2:1, oraz zremisowała, mając dużą przewagę z Fablokiem 0:0

Ag. „Od A do Z”, Fot. Węglowski

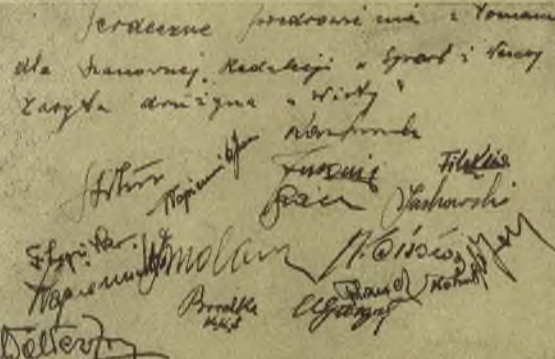
SYNOWIEC

Nazwisko, które przypomina najlepsze czasy drużyny piłkarskiej Cracovii z okresu sprzed 25 i 30 lat. Łączy się Synowca stale z Kalużą, sp. Kotapka, Gintlem, Sperlingiem i in. Sportowcem, a następnie dziennikarzem, jeden z pierwszych współpracowników krakowskiego wydania „Przeglądu Sportowego”. Sprawy sportu służył od najmłodszych lat i wierny jej pozostanie.



Przeżywa obecnie w ośrodku tętniącym życiem odbudowy, w Gdyni. Nie łatwo go odszukać, gdyż zamiast w miejscu swej pracy lub w mieszkaniu znajdujemy go... w szpitalu gdynskim. Niewinnie zdawało się przeziębienie okazało się w skutkach groźniejsze. Ale gdy mowa o sporcie, o Cracovii, o nowym naszym piśmie sportowym „Sport i Wczasy” stary ten piłkarz wybitnie się ożywia, zapomina o chorobie.

— Dobrze — mówi szeptem — że Cracovia przyjedzie do Gdyni dopiero 29 czerwca (doskonale pamięta terminarz), gdyż inaczej musiałbym prosić, by zabrano mnie z łóżkiem na mecz. Do tego czasu z pewnością będę się czuł już dobrze. Wasze pismo zaimponowało mi. Wspaniała szata ilustrowana, bardzo dużo wiadomości z całej Polski i z zagranicy, no i wczasy, sprawa, która czeka na właściwe ujęcie i popularyzację. Z największą przyjemnością napiszę szereg artykułów oraz wspomnień z naszych dawnych czasów świetności piłkarskiej dla „Sportu i Wczasy”. Zarezerwujcie tylko dużo miejsca dla mnie. Jednocześnie przesyłam serdeczne pozdrowienia dla Czytelników „Sportu i Wczasy”.



Podajemy powyżej reprodukcję pocztówki przesłanej do naszej redakcji przez drużynę Wisły krakowskiej z Poznania, w którym rozegrała spotkanie z K. K. S., odnosząc zwycięstwo 1:0.



W środę 30 kwietnia br. odbyły się w Krakowie zawody piłkarskie pomiędzy pracownikami dwóch największych spółdzielni w Polsce: „Czytelnik” i „Społem”. Zwycięstwo odniosła drużyna „Czytelnika” 2:1 (0:0), zdobywając bramki przez Legutkę i Bezwińskiego, dla „Społem” jedyną bramkę zdobył Perz. U góry drużyna „Czytelnika”: Jakubowski, Sewicki, Legutko, Soltyś, Malka, rez. Bezwiński; kładzą: Piecza, Dąbros, Prządka, Parpan, Ostrowski i Konopek. W górnym szeregu stoją: red. „Dziennika Polskiego” St. W. Balicki, obok niego dyrektor krakowskiej delegatury Spółdzielni „Czytelnik” mgr Wł. Kozień oraz pierwszy z prawej klerownik drużyny dyr. R. Lowas. — Poniżej drużyna Spółdzielni „Społem”.

Fot. Ag. „Od A do Z” — Węglowski i Borek



SEZON TURYSTYCZNY ROZPOCZĘTY

Kwitną drzewa owocowe! Biel ich rozlewa się po sadach. Oczy cieszą się widokiem wielkich bukietów białego i różowego kwiecia. Zachwycając się pięknem nie zapominajmy jednak zarazem, że owoce dostarczają organizmowi niezwykle wartościowych i połączonych składników. Dlatego widok kwitnących drzew przywodzi nam na myśl również i korzyści, jakie osiągamy przez racjonalną hodowlę drzew owocowych. Zwłaszcza dziś, po okresie długoletniego braku witamin, gdy w społeczeństwie szerzy się awitaminoza, owoce są niezmiernie cennym wkładem w nasz nadwątłony ciężkimi przejściami organizm. W celu zaznajomienia z bogatymi wartościami gospodarczymi i regionalnymi ziemi sądeckiej oraz pokazania czaru rozkwitu 200 000 drzew owocowych na tle wspaniałej panoramy gór i wstęgi Dunajca — Powiatowy Komitet z udziałem Powiatowego Związku Samorządowego i Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, urządza w Nowym Sączu i Łącku „Dni kwitnącej jabłoni” w czasie od 10 do 12 maja br.

Dzisiaj kwiat — ucieleśnione piękno. Jutro owoc — ucieleśnione zdrowie.



Jaka dziś pogoda!...
Fot. St. Pagaczewski

lub dłuższym przygotowaniu wyrusza do upatrzonego celu zrzucając z siebie — choćby na krótko — wszelkie troski i zmartwienia codziennego życia. Turystyka piesza jest sportem dostępnym najszerszemu masom. Jest sportem w 100% demokratycznym. Wystarczy tylko mieć jakieś takie nogi i nieco lepsze buty. To wszystko. Nie potrzeba żadnego kosztownego sprzętu — dobry plecak służy nam kilkanaście lat a wiatrowka należy również do ekwipunku długotrwałego. Turystyka piesza nie pociąga za sobą wielkich kosztów. Zamiast aluminiowego kompletu naczyń turystycznych, menażek, kubków, rondelków itd., możemy równie dobrze posłużyć się codziennymi, domowymi naczyńkami (rondelki, garnuszek półlitrowy). Zamiast drogiego i łatwo się tłukącego termosu możemy wziąć zwykłą flaszkę (ale nie z wódką!). — To samo odnosi się do żywności. Zamiast pomarańczy — sok Unrra, zamiast czekolady — chleb (równie ciemny jak ona) — zamiast drogiego kabanosa — rozmaite konserwy mięsne, które mają tę zaletę, że nie zajmują w plecaku wiele miejsca. Bo nie w ekwipunku tkwi sedno turystyki — tkwi ono w uroku przestrzeni wabiącej nas do siebie, w swobodzie wyboru, w wolności ruchu, w wysiłku i emocji, w zmianie otoczenia i w czystym, ożywczym powietrzu.

A więc ruszajmy na beztróską wódcę po pięknej polskiej ziemi, niech ścieżki zaróż się szeregiem takich pomyśleń, którzy zamiast „spijać wódkę i łupać w karcioszki” — woła przemierzać dziesiątki kilometrów w pogoni za żywym pięknem, które jest osiągalne dla każdego, kto tylko chce i umie patrzeć.

St. Pagaczewski



Dokąd iść...



Codzienna praca i wypoczynek niedzielny

(„ICI Paris”)

Wiosna w pełni. Drzewa kwitną. Przy drogach bieli się tarnina. Falują soczysto-zielone pola ozimin, urok brzoź obsypanych jak gdyby kropelkami zieleni rozlewa się po stokach wzgórz, wiosenne niebo odbija się w migotliwej powierzchni wód.

Sezon „włóczegowski” otwarty. Serca wszystkich włóczegów biją żywiej — a wzrok ich tęsknie przenosi się w dal poza okna biurowych, dusznych pomieszczeń. Jeden z drugim robi przegląd obuwia nadającego się do turystycznego użytku, wyciąga ze schowka plecak, дума nad problemem skarpetek, koszul i wiatrówek. Żadne jednak trudności nie odstraszą rasowego włóczegi. Ciągnie go przestrzeń — po krótszym

AUTOMOBILIŚCI ZACHOWUJĄ PIECZOŁOWICIE SWE TRADYCJE

Do jednej z nich należy uroczyste otwarcie sezonu w okresie wiosennym. Modlitwa do patrona „samochodźlarzy” św. Krzysztofa i uroczyste poświęcenie maszyn należy do corocznego ceremoniału. Krakowscy automobilści i motocykliści wyjeżdżają w tym celu do ładnego kościółka na Obidowej leżącego przy drodze do Zakopanego, gdzie po Mszy św. następuje poświęcenie maszyn. W Anglii na rozpoczęcie sezonu odbywa się wspólna przejażdżka z udziałem najstarszych samochodów. Nie tak to łatwo utrzymać się wtedy pięknym limuzynom za wolno posuwającymi się pojazdami z 1900-go roku.



Otwarcie sezonu automobilowego w Częstochowie w niedzielę, dn. 20. IV. br. Zbiórka wozów na placu przed klasztorem Jasnogóskim
Foto-Buchar, Częstochowa

ROBOTNICZY NA STADIONACH

W dniu 1 maja odbyły się we wszystkich miastach Polski robotnicze igrzyska sportowe. Przy słonecznej, wiosennej pogodzie zaryły się boiska i bieżnie członkami wszystkich robotniczych klubów sportowych zrzeszonych w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Zawodom przyglądały się tłumy publiczności. Z kopalń czarnych i dusznych, z hut oślepiających żarem, z fabryk dudniących maszynami, rzemieślniczych warsztatów, z wszystkich zakładów pracy twardej i męczącej — wyszli młodzi sportowcy, by w obliczu wiosennej przyrody poprobować sił swoich w walce sportowej, by pokazać światu swą tężyznę i sprawność fizyczną.

Wychowanie fizyczne i sport — to dla pracownika fizycznego źródło nowych sił, odpoczynek, rozrywka i zaprawa do dalszej pracy. Dobrze, że robotniczy świat bierze tak czynny udział w życiu sportowym. Ruch sportowy obejmujący coraz większe masy ludzi pracy musi cieszyć każdego, komu zdrowie tak fizyczne jak i moralne całego społeczeństwa leży na sercu.



Wszystkie zdjęcia Fot. Ag. „Od A do Z” —



W KRAKOWIE

Na trybunie siedzą od lewej: Prez. m. Krakowa Wołs, Min. Skrzyszewski, Wiceszarsz. Sejmu Szwalbe, Min. Dybowski, Woj. dr K. Pasenkiewicz, Gen. Prus-Więckowski



Defiladę prowadził Przew. ZRSS (Okręg krak.) Si. Kofarba. Za nim RKS LEGIA — obchodzący w r. b. 25 lecie swego istnienia



Przemawia Wiceszarsz. Wiceszarsz. Sejmu Szwalbe witając biorących udział w igrzyskach sportowców i widzów



Sensację wzbudził tradycyjny krakowski Lajkonik kroczący na czele klubu Zwierzynieckiego



Defilada drużyny R. K. S. Związkowców

Start panów do biegu na przełaj na Miejskim Stadionie w Krakowie

W KATOWICACH



Zwycięzca biegu ulicznego „Gazety Robotniczej” Jurzak (ZZK — Bielsko), który przebiegł trasę 3600 m w czasie 12.43.47 min.

Fot. A. Nowostelski



Bieg juniorów „Gazety Robotniczej”. Na ławie Bednarczyk i Zasada (HKN — Bielsko)

Fot. A. Nowostelski

W WARSZAWIE

Wypełnione trybuny Stadionu Wojska Polskiego w Warszawie podczas zawodów sportowych w dniu „Święta Pracy”. Jako widzowie zjawili się także na trybunie piłkarze Sofii



Kolarze, wśród których widzimy Wiśniewskiego i Napierałę (oba z prawej) startują do biegu indywidualnego na przełaj



Kwiecińska Anna (OM TUR Warszawa) przybiegła pierwsza na mecie biegu kobieci



Motocykliści OM TUR Okęcie zaprezentowali doskonały sprzęt oraz wielkie umiejętności techniczne



Start panów do biegu na przełaj